

## Prenumerata

wynosi:

we Lwowie  
rocznie 12 zł. — ct  
półrocznie 6 „ — „  
kwartalnie 3 „ — „  
miesięcznie 1 „ — „

Na prowincyi  
rocznie 16 zł. — ct  
półrocznie 8 „ — „  
kwartalnie 4 „ — „  
miesięcznie 1 „ 35 „

Za odnośnienie do domu dopłaca się

20 ct. miesięcznie.

W państwie niemieckiem  
20 zł. rocznie — w innych  
państwach zagranicznych  
24 zł.

Numer pojedynczy 4 ct.

Na prowincyi 5 ct.

Nra z poprzednich dni po 10 ct.

# SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godzinie 4-tej popołudniu.

## Ogłoszenia

(inseraty)

za jeden wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Nadesłane: bezpośrednio pod kroniką 50 ct — przed inseratami 30 ct. od wiersza petiowego.

Małe ogłoszenia po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsze 20 ct. za jedno ogłoszenie.

Ogłoszenia i przedpłatę

przyjmuje

Administracja „Słowa Polskiego”,  
codziennie od godziny 8 rano  
do godz. 8 wieczorem — w nie-  
dzielę i święta od 8 do 10 rano.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwow. ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Prenumerata przyjmuje także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników. Numera „Słowa Polskiego” są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na cworcach kolejowych.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów nadesłanych Redakcyja nie zwraca, jeżeli nadsyłający wyraźnie zwrotu nie zastrzegł.

## Od Administracyi.

Prosimy Szanownych prenumeratorów naszych  
o wczesne odnowienie przedpłaty.

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa Polskiego”, Lwow. pasaż Hausmana.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:		na Prowincyi z przesyłką pocztową:	
rocznie	12 zł.	rocznie	16 — zł.
półrocznie	6 „	półrocznie	8 — „
kwartalnie	3 „	kwartalnie	4 — „
miesięcznie	1 „	miesięcznie	1 35 „

Za odnośnienie do domu we Lwowie dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Wszyscy prenumeratorzy Słowa polskiego tak obecni, jak i nowo przystępujący, otrzymają jako premię *Trylogię Sienkiewicza* Ogniem i mieczem, Potop i Pan Wołodyjowski, razem 6 tomów, w wydaniu *Hipolita Wawelberga*, po cenie 2 zł. 50 ct., we Lwowie za okazaniem karty prenumeracyjnej, na prowincyi za zamówieniem na przekazie pocztowym.

## Ruch przedwyborczy we Lwowie.

Lwów, 24 października.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali ratuszowej trzecie z rzędu zgromadzenie wyborców, zwołane przez komitet obywatelski. Udział wyborców był bardzo liczny. Przewodniczący, dr. Małeckie, zawiadomił na wstępie zebranych, iż otrzymał, jako przewodniczący komitetu, dwa listy: w pierwszym oświadcza prof. Skibiński, iż o mandat poselski ubiegać się nie będzie; w drugim zawiadamia prof. Zacharjewicz, iż od kandydowania się nie usuwa, w razie wyboru mandat przyjmie i przystąpi do klubu demokratycznego polskiego, ale z powodu choroby, którą niedawno przebył, nie może stanąć przed wyborcami, celem wygłoszenia mowy programowej.

Następnie zawiadomiał przewodniczący dalszych kandydatów do wygłoszenia swego politycznego wyznania wiary.

Pierwszy zabrał głos kandydat mieszczanski

p. Ciucheński.

Mowca przypomniał, że sprawa powiększenia liczby posłów z miast od wielu już lat się toczyła, a zawsze przyrzekano, że, skoro ten postulat zostanie osiągnięty — jedno z nowych miejsc w Sejmie dostanie się mieszczanom. Otóż teraz nadszedł czas dotrzymania tej obietnicy, tem bardziej, że żadne stronnictwo nie jest tak pokrzywdzone ordynacją Schmerlingowską, jak stronnictwo (?) mieszczanski. W Sejmie mają miasta tylko 23 przedstawicieli, a w tej liczbie znajduje się tylko jeden rękodzielnik. Tak tedy ci rękodzielnicy i przemysłowcy, którzy w naszym kraju płacą znaczną część podatku — mają w Sejmie tylko jednego przedstawiciela. Również pokrzywdzeni jesteśmy co do posłów z Izby handlowych. Czesi mają ich 15, podczas gdy my tylko 3. To też, gdyby mo-

wca wszedł do Sejmu, pierwszą jego czynnością byłoby postawienie wniosku o powiększenie liczby posłów z Izby handlowych. Posłowie ci — zdaniem mowcy — wzmacniliby klub demokratyczny polski, dodałoby mu życia i stałoby się łącznikiem między tym klubem a posłami włościańskimi.

W dalszym ciągu mowy przedstawia kandydat obraz swej dotychczasowej działalności na polu publicznym. Jako syn tego grodu, od dwudziestu kilku lat prowadzi tu swoje rzemiosło. Jako Polak urodzony na ruskiej ziemi, był zawsze zwolennikiem zupełnej zgody i równouprawnienia obu bratnich szczebli. W tych sferach zresztą, w których mowca żyje i obraca się, nie ma kwestyi ruskiej — tam wymagają tylko od człowieka, aby był uczciwym i dobrym obywatelem. Od lat 15 jest mowca przełożonym czterech połączonych korporacji, od lat 14 radnym miejskim, od lat 3 członkiem Izby handlowej, a nadto piastuje godność przewodniczącego stowarzyszenia mieszczan im. bł. Jana z Dukli. W tym zakresie obracała się dotychczas jego praca publiczna.

W razie wyboru do Sejmu, odda się tam sprawom przemysłowym. Galicya, odcięta granicami celnymi od Rosyi i Rumunii, nie może się uchronić od zalewu obcych towarów, Sejm powinien przeto starać się, aby te granice zmienić i umożliwić przynajmniej eksport naszych towarów do Rumunii. Mowca powołuje się na przykład Węgier, gdzie rząd dokłada wszelkich starań, aby przemysł krajowy podnieść jak najwyżej. U nas Sejm uchwała wprawdzie co roku pewne sumy na cele przemysłowe, ale to wszystko jest za mało. Należy starać się o zakładanie spółek wytwórczych, składów surowych materiałów, spółek dla dostaw itp. — i w tym kierunku mowca, jako poseł wyteży swoją działalność.

Z przemysłem łączy się ściśle kwestya szkół. Otóż mowca jest zwolennikiem bezpłatnej nauki we wszystkich szkołach i pragnąłby ziszczenia się ideału ś. p. marszałka Zybkiewicza, aby w każdej wsi była szkoła i nauczyciel. Na to nie może braknąć pieniędzy; przykładem stolica kraju, Lwów, który nie cofa się przed najcięższymi ofiarami na cele szkolnictwa. Jako środek do uzyskania potrzebnych na to funduszy, wskazuje mowca podwyższenie podatku od wódki. Domaga się dalej uregulowania sprawy nauczycieli ludowych i polepszenia ich bytu. To, co Sejm dotychczas w tej mierze zrobił, jest za mało — to też bieda i szkany ze strony inspektorów szkolnych, zmuszają nauczycieli do szukania lepszego chleba w innych zawodach. Zdaniem mowcy, powinno być zniesione wszystko to, co utrudnia dostęp do szkół dzieciom włościan i rękodzielników, a więc: czesne, przynajmniej w czterech niższych klasach szkół średnich i mundurki.

Dalej poruszył mowca sprawę podatku zarobkowego i rozdziału jego na kraje koronne. Otóż sądzi, że jeśli w Sejmie nie będzie dostatecznej liczby rękodzielników, to i tej sprawy taki będzie koniec, że ciężary spadną na rękodzielników i przemysłowców, a korzyściami będzie się cieszył kto inny. Wreszcie porusza sprawę dzielnicy III-ciej i regulacyi Pełtwi w dalszej części poza Lwowem. Będzie się tego domagał energicznie, jest bowiem przekonany, że zaniechanie tej sprawy grozi mieszkańcom Lwowa, a szczególnie dzielnicy III. katastrofą.

W końcu wyraził nadzieję, że wyborcy miasta Lwowa w poczuciu sprawiedliwości uwzględnią wyrażone przez usta jego życzenia lwowskich rękodzielników i jednego ich reprezentanta do Sejmu wysłać (oklaski). Do kandydata wystosowano tylko jedną interpelacyę, a mianowicie p. Przybylski zapytał, czy kandydat ujmie się w Sejmie za masarzami, którzy są pokrzywdzeni przez to, że wojskowość zakupuje towar obcy, zamiast krajowego. P. Ciucheński odpowiedział, że wszystkie podobne sprawy znajduje w nim jak najgorliwszego obrońcę.

Następnie przemawiał drugi kandydat

prof. dr. Czyżewicz.

Było w Polsce zdawna zapatrywanie, że nikomu nie wolno usuwać się od obowiązków publicznych i dlatego każdy służył sprawie publicznej, jak mógł i umiał. Wierny tej tradycyi i posłuszny wezwaniu, staje mowca przed wyborcami, aby wygłosić swoje przekonania polityczne. Cwierć wieku mija okrągło, jak oddany swemu zajęciu zawodowemu, żyje we Lwowie. W tym czasie brał udział w rozmaitych gałęziach życia publicznego i zawsze jawnie i otwarcie głosił swoje przekonania, których przez te ćwierć wieku w niczem nie zmienił. Z urodzenia i z przekonania jest prawdziwym demokratą, t. j. człowiekiem, który pragnie, aby zasady prawdziwego postępu i miłości chrześcijańskiej stały się czynem. Te zasady postępowe żądają, aby każdego człowieka cenił według jego zasługi i wartości, a modlą do oceny jest indywidualna zdolność do pracy i wydatność tej pracy dla ogółu. Dlatego też mowca był zawsze w życiu publicznym przeciwnikiem osobistych interesów, nepotyzmu, przywilejów i synekur, bez względu na to, czy one oparte na protekcyi, czy na tradycjach rodowych, bo człowiek tyle przecie jest wart, ile sam zdziałał, a pomoc drugich i zasługi drugich tylko mu pracę i działanie ułatwić mogą, ale nie uwalniają od obowiązków. W myśl tej zasady żąda od społeczeństwa, aby i ono szanowało pracę i zasługi osobiste i je umożliwiło. Musi więc dać pracownikowi możliwość zaspokojenia potrzeb życia w takiej mierze, jakiej samo wymaga, a wtedy rozwiąże się kwestya robotnicza, nauczycieli, kwestya normowana płac urzędniczych i wiele innych, których podstawą jest głód i bieda i płynące ztąd niezadowolenie w życiu. Kapitał powinien dopomagać pracy ludzkiej, a nie gnębić ją. Społeczeństwo powinno dalej tak urządzić swoje stosunki, ażeby każdy mógł kształcić się w tym kierunku, w którym pragnie. Mowca żąda najrozszelej oświaty i takowa ma być nie tylko przystępna, ale łatwa i tania oraz ma rozwijać myśl ludzką w kierunku uczciwym, wyrabiać samodzielność i poczucie godności własnej, a nie tworzyć automatów.

W prostej konsekwencyi takiej oświaty pragnie mowca jak najszerszego udziału ludności w sprawach publicznych, — który to udział ma być wykonany w sposób dla wszystkich jednakowo sprawiedliwy, uproszczony i najwięcej wolę szanujący. Takie są zasady, które wyznawał, których bronił i w razie potrzeby nawet walczył o nie. Ale sposoby walki są różne i w tem leży przyczyna zaciętości stronnictw i postępowania. Jedni pragną zdobyć wszystko od razu i szybko, drudzy idą tempem wolniejszym i szukają sojuszników, więc siły i zdobywają pozycje jedną po drugiej. Należę do tych ostatnich, bo mnie nauczyły dzieje ludzkości, że nawet wtedy, gdy zwycięstwo było udziałem skrajnych żywiołów, to trwało ono krótko, wyrodziło się i przygotowało teren dla jeszcze straszliwszej reakcyi i ciemnoty (oklaski). Takie samo doświadczenie dało mi moje życie. Przekonało mnie ono, że kropla wody wyżłobi kamień, a stała opozycya ubezpieczająca i zniechęca najlepsze siły, łączy i jednoczy przeciwników i zwiększa przez to ich siłę i ostrożność.

Żądając dla mego przekonania tolerancyi, poszanuję i obce zdanie, choćby było wprost przeciwne, jeśli podstawa jego jest przekonanie, a celem dobro ogółu. Pragnę przekonać i połączyć, mam to bowiem głębokie przekonanie, nabyte doświadczeniem, że najzacieklejsi przeciwnicy mają punkta styczne, w których się łatwo łączą. Wyszukiwać te punkta styczne i je załatwić, to jest zadanie stronnictwa, o resztę trzeba walczyć.

W lewicy, gdzie zasiadałem, nie wielką odegrałem rolę polityczną, ale jako pracownik, dobre pozostawiłem wspomnienie. Nie chcę tu dzisiaj bronić

tego stronnictwa, bo sam przecież do niego należałem, ale przychodzi mi na pamięć słowa, które od przeciwników słyszałem. Kiedy raz jeden z przewodców partii przeciwnej ganił swoich stronników za opieszałość w wypełnianiu obowiązków, do lewicy zwrócony wyrzekł te słowa: „Gdyby stosunki i urodzenie nie wiązały mnie z tą stroną, tobym przeszedł tam do was, gdzie jest praca i poczucie obowiązku“. Drugi raz rzucono nam przestrożę, która również świadczyła o naszej żywotności. Wódz stronnictwa konserwatywnego, wybitny i doświadczony parlamentarzysta, odezwał się do nas w te mniej więcej słowa: „Jeżeli maszyna zbyt silnie będzie ogrzana, to nastąpi eksplozja, która strzaska i koło i maszynę. Nas tu nie będzie, ale pamiętajcie o tem, com wam dziś powiedział, gdy tu sami zostaniecie“.

Siła lewicy polegała nietylko na rzetelnej pracy, ale i na tem, że zawsze w całości i pojedynczo zachowywała swą niezależność. Posiadała odwagę cywilną i dobrych mówców. Niezależności wyborcy dać nie mogą, do odwagi cywilnej potrzeba ich poczucia, bo kto chce mówić prawdę, musi mieć siłę, znosić i skutki tej mowy, a tę siłę daje zaufanie i poparcie wyborców. Ale tę prawdę, to przekonanie trzeba umieć tak wygłosić, aby ono weisnęło się do duszy słuchaczy tak silnie, że im się zdaje, iż to są ich własne myśli, które mowca im chwilowo odebrał i za swoje podaje. Tak przemawiano z lewicy i dlatego wyrobiła ona sobie w Sejmie znaczenie i powagę. Chcecie panowie wzmocnić to stronnictwo, które za swoje uznajecie, to szukajcie między kandydatami tych, którzy takie warunki najwybitniej posiadają.

W szczegóły mowca nie wchodził, wspomina tylko pokrótce o sprawie taryf, dostawach dla armii, i o sposobie wymiaru podatku.

Kandydata interpelowali pp. Mayer (w sprawie ubierania naszych rekrutów przez przemysłowców) i Dzieślewski, w sprawie akuserek okręgowych i biura budowniczego przy Wydziale krajowym.

Pierwszemu odpowiedział dr. Czyżewicz, że sprawa ta nie należy do Sejmu, lecz do Rady państwa, a w Sejmie można ją tylko urgować rezolucjami do rządu. Na drugą interpelację odpowiedział kandydat, że obowiązek kreowania akuserek gminnych, polega nie na ustawie o lekarzach okręgowych, tylko na ustawie sanitarnej państwowej. Lud uznaje już dzisiaj wartość tej ustawy, bo sam swoim kosztem posyła dziesiątkami kobiety do szkoły położnych, do wykształcenia. Ustawa o lekarzach okręgowych nie była dziełem mowcy w Sejmie, bo nie był jej referentem. Jego dziełem najmilszym, to zakład położniczy, ten pierwszy budynek w kraju, postawiony wedle zasad postępu nauki, który chlubi krajowi przysosi Biuro budownicze przy Wydziale krajowym uważa za potrzebne.

Schodzącego z mównicy dra Czyżewicza nagrodzili zebrani za jego mowę huczными oklaskami.

Trzeci przemawiał ostatni z kandydatów, zwanych przez komitet obywatelski, prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski.

Mowca oświadcza, iż wierny zasadom swoim i tradycji polskiej, nie usuwa się od pełnienia usług obywatelskich, gdy go do tego wzywają. Jako prezy-

dent miasta, który dopiero od sześciu tygodni objął urządowanie, miał wątpliwość, czy przyjęcie mandatu do Sejmu nie będzie ze szkodą dla jego urzędu i czy nie należałoby mu raczej skoncentrować całą działalność w zarządzie miejskim. Dla rozstrzygnięcia tej wątpliwości wezwał grono radnych, a ci oświadczyli mu, iż właśnie dla tego, że jest prezydentem, powinien ubiegać się o mandat, bo będzie pożyteczny w Sejmie jako obrońca i rzecznik spraw in. Lwowa. Odwołuje się do dawnych swoich oświadczeń: przed rokiem, gdy interpelował ówczesnych kandydatów na posłów sejmowych i przed sześciu tygodniami, gdy obejmował urząd prezydenta miasta. Przekonał swoich w niczem nie zmienił, a dotychczasową swą działalnością publiczną! złożył dowody, że zawsze szedł wiernie z polską demokratyczną partją. W razie wyboru wstąpi do polskiego klubu demokratycznego, ale równocześnie zwróci uwagę na to, by posłowie z miast łączyli się z sobą i utrzymywali stały kontakt. Potrzebny w interesie miast. Jakkolwiek bowiem każdy poseł powiada, że ma zastępować interesy całego kraju, to jednak jest lirym wyższych połotów, a doświadczenie uczy, że między poszczególnymi warstwami społeczeństwa istnieje sprzeczność interesów i każda warstwa musi mieć swoich przedstawicieli, którzyby jej interesów bronili. Np. nowa ustawa o swojszczyźnie, która czyni wielkie ulgi gminom wiejskim, a ogromne ciężary nakłada na większe miasta, przeszła w Kole polskiem jedynie dlatego, że tam nie było dostatecznej liczby reprezentantów miast i że posłowie gmin wiejskich i większych posiadłości stanowili większość. Nie przyjęto nawet poprawek dr. Piętaka, który chciał nieco złagodzić te ciężary, które na miasta nakłada nowa ustawa. Posłowie miast powinni w Sejmie łączyć się z posłami wiejskimi, gdyż dotychczas takie były stosunki, iż w Sejmie zawsze przeważała większa posiadłość. Miasta tyle mają wspólnych interesów, iż ich posłowie powinni iść razem; razem mogą wiele spraw przeprowadzić.

Zasiadłszy w Sejmie, upominać się będzie o budowę domu przymusowej pracy we Lwowie. Zakład taki nietylko zdejmie wiele ciężarów z miasta, ale nadto działać będzie umoralniająco. Za dalszą kwestję piekącą uważa sprawę prestacji szkolnych. Gminom Sejm prestacje te zniżył, o miastach zaś zupełnie zapomniał. Szczególniej we Lwowie musi gmina nadzwyczaj wiele na ten cel płacić, wydaje bowiem rocznie około 450.000 zł. Należy przeto domagać się, aby do tych prestacji szkolnych fundusz krajowy się przyczyniał również jakąś kwotą. Do tych spraw należy także kwestya dodatków do taks przenośnych, ekwiwalentów i taks spadkowych, na cele dobroczynności w mieście. Sprawa ta była już w Sejmie poruszana, ale Sejm dotychczas nie chciał się zgodzić na pobieranie takich dodatków, chociaż to się gminie słusznie należy. Dopominać się też będzie o ulgi kwaternikowe.

Dla tych wszystkich spraw powinien zasiadać w Sejmie człowiek, dokładnie z nimi obznajomiony i dlatego mowca zgłasza swoją kandydaturę. (Okłaki).

Na interpelacje pp. Obmińskiego i Dzieślewskiego odpowiedział kandydat, że sprawa akademii górniczej jest w toku i jest nadzieja, że wkrótce pomyślnie

będzie załatwiona, sprawę zaś utworzenia na politechnice wydziału górniczego gorąco będzie popierał.

W ten sposób wszyscy z zaproszonych przez komitet obywatelski kandydatów, wygłosili już swoje mowy programowe. Teraz będzie rzeczą komitetu ściślej wybrać z pomiędzy nich dwóch, których poleci wyborcom. Dr. Małachowski oświadczył, zamykając wczorajsze zebranie, iż wkrótce zwoła komitet ściślej dla zastanowienia się nad tą sprawą.

## Wiadomości polityczne.

Podział W. ks. Poznańskiego. Znany polakożerczy projekt *Köln. Zeg.* aby zniesiono prowincję Poznańską i utworzono nowy podział administracyjny ziem polskich, spotyka się z dość ostrą opozycją w samej prasie niemieckiej. *Köln. Volksztg.* uważa cały ten pomysł za zwichnięty w zasadzie i niemoralny. Nawet polakożercza *Nat. Ztg.* dość jest rozsądną, aby poznać się na tem, że takimi „środkami mechanicznymi nie można nic zrobić wobec wielkich potęg duchowych“, a grudziądzki *Geselliger* twierdzi, że po rozdzieleniu Księstwa pozostałyby dycezyje biskupie, które łączyłyby, jak dziś, tak i nadal społeczeństwo polskie, a których rozzerwać nie podobna.

Rząd, jak pisze *Nat. Ztg.* ma środki skuteczniejsze na zwalczanie „agitacji polskiej“, chodzi tylko o to, aby ich używał. Oczywiście mierza też cała wrzawa antipolska, wznoszona w czasach ostatnich w pismach stojących na usługach Towarzystwa haka-tystów, tylko do tego, aby wyrzucić presję na rząd i skłonić go do takiej akcyi stanowej, może do wydania uchwały, któraby społeczeństwo polskie zdała na łup „krzewicieli oświaty na kresach wschodnich“.

Wybory sejmowe na Węgrzech mają przebieg bardzo burzliwy. Z prowincji donoszą o licznych zaburzeniach wyborczych. W Ördökör zastrzelono 16-letnią dziewczynę; 12 osób jest ciężko a 18 lekko rannych. Tłum chciał zburzyć koszary żandarmeryi, przeszkodziło jednak temu zarekwirowane wojsko. W miejscowości tej zaprowadzono rodzaj stanu oblężenia. O godzinie 5 nie wolno nikomu pokazać się na ulicy a o 8 godz. nie wolno świecić w mieszkaniach światła. I z wielu innych miejscowości donoszą o gwałtownych i krwawych scenach. Chłopi obrzucali kamieniami pociągi kolejowe wiozące kandydatów liberalnych.

Ślub ks. Neapola. W kościele St. Maria degli Angeli w Rzymie poprowadził dziś do ołtarza następcę tronu włoski córę „Czarnych Gór“ ks. Helinę. W polityce spotykamy się codziennie z różnego rodzaju i typu liczmanami, terminu „miłość“ nie doszukasz się tam prawie nigdy. Wprawdzie każda niemal mowa tronowa lub bankietowa upstrzona jest do szpiku słowami „miłość pokoju“ i tym podobnymi, ale terminy te mają znaczenie polityczne państwowe, a nie odnoszą się do dwojga serc, jednem uderzających tętnem.

Tymczasem dziś jesteśmy świadkami niezwykłego objawu w polityce świata, bardzo rzadkiego, bo

## ECHA.

„Borbifaksom“ lwowskim stała się wielka „pakość“. Cieszyli się na „hecę“ przedwyborczą, a tu naród zmądrzał i nie chce się już dać wziąć na galeryjne „kawały“.

Zwołali się radykałiści na zgromadzenie przedwyborcze, zebrała się ich kupka, wygadali się parę godzin — i dobrze. Ale ja i wielu innych, którzy już znamy poglądy polityczne obywatela Barańskiego i ekonomiczne zapatrywania obywatela Łysaka, nie byliśmy ciekawi, nie oponowaliśmy — i wszystko poszło jak się patrzy. Galerya nie miała komu wrzeszczeć na pohybel, nikt nikogo nie strącił z gradusa, z ram obrazu p. Styki nie odpadł ani kawałek gipsu i naród rozszedł się spokojnie do domów.

Na drugi dzień zebrałi się socjaliści chrześcijańscy i bezwyznaniowi. Ci najprzód nabeształi radykałów a potem reakcyonaryuszów — potem siebie zaczęli wzajemnie besztac — podobno o nową religię ks. Stojalowskiego — i na końcu rozeszli się pomyśleć o tem, czy nie należałoby postawić osobnych, sprawiedliwych kandydatów socjalistycznych do Sejmu — oczywiście z wielką szansą zwycięstwa. Ale i tam nie było ani miłe, ani miłych znajomych, bo znany doktryny światozbawcze obywatela Hudeca i bas melodyjny obywatela Diamanta.

Nadszedł trzeci dzień. Zebrałi się zwolennicy klubu demokratycznego polskiego i zaczęli słuchać kandydatów, których wybrany przez nich komitet obywatelski postawił. Słuchali, klaskali lub kiwali głowami, interpelowali — a przytem, o cudo! nikt nie ryknął z galeryi, głównie z tej dość ważnej przyczyny, że galerye były zamknięte.

— A to ci demokracja! — zawołał *Kurjer* „jedno z pism porannych“. — To ci zgromadzenia przedwyborcze! Ou wa! Galerye pozamykane, a siebie biletami na salę zapraszają! Cóżto, lud nie ma prawa słuchać i krytykować tego, co wasi kandydaci mówią?

Struchlałem na razie, usłyszawszy takie zarzuty — ale potem pomyślałem sobie, że ten biedny ludek, którego dziś nawet na galeryę puszczać nie chcą, nie jest taki niewinny jak baranek. Gdyby ten ludek, podjudzany przez „borbifaksów“, umiał być rozróżnić, co to jest szynk a co zgromadzenie wyborców — gdyby między nim nie było nędznych komparsów, co wzięwszy „parę szóstek“ i napiwszy się „na kuraz“, idą na galeryę po to, aby dobrze tupać, bo o wybory tyle im chodzi, co psu o piątą nogę — gdyby z aktu poważnego, gdzie chodzi o wybadanie opinii kandydatów, nie robiono ordynarnych hec, przeplatanych głupimi figlami we wcześniejszem spędzaniu statystów dla zapełnienia sali — nie cierpiałby ten ludek w tej chwili Wyborcy, którym idzie nie o płaskie komedye, lecz o spełnienie poważnego aktu wyborczego, musieli nareszcie zmądrzeć i otrząść się z tego, za pomocą zaproszeń na salę i kluczów od galeryi...

Zasada demokracji nie na tem nie ucierpiała, choć się ścieśniła wolałość. W pierwszych chwilach życia publicznego odczuwała galerya prostym, niezamąconym zmysłem, że słucha mędrszych o siebie i dając swobodny wyraz swym szczerym uczuciom, umiała być przyzwolita; później, stawszy się pomiotłem borbifaksów, szła poprostu na hecę — sama więc przeżartowała wolność przez swoją swawolę.

Ot, stara jak świat historia, która i w tym naszym kramiku lwowskim musiała się powtórzyć. Gdy

zmądrzeją ci, co nie mieli rozumu, to wrócimy niezawodnie do dawnych, dobrych zwyczajów.

W pewnem dość liczne, choć mniej głośnie kole wyborców, wystąpiłem i ja z mową kandydacką. Oto jej treść:

„Szanowni panowie i obywatele! Zgłaszam się jako kandydat, bo i ja sroce z pod ogona nie wyjąłem. Jestem dziennikarzem, piszę codzien, że aż pióro trzeszczy, dużo pior już nawet spisałem i jestem zdziwiony, że w Sejmie nie ma ani jednego dziennikarza... (Głosy: Jest, jest!). (Et, co mi tam taki, co poszedł w radcy — ja takiego nie uznaję!) Otóż mojem zdaniem, w Sejmie powinny być wszystkie siły fachowe zastąpione. Nie trza komitetów żadnych, tylko wziąć szematyzm: Jest obszarnek? dobrze! Jest prawnik? dobrze! Jest zegarmistrz? Nie ma, dawaj go tu! Jest profesor? Dobrze! Jest szewc? Dajcie go tu! I tak dalej, panie dobrodzieju, każdy musiałby być po jednemu i doktor i technik i rzeźnik i ślusarz i golarz i piernikarz — furt po jednemu. Każda korporacja dawałaby swego kandydata, potem rząd by go zamianował, żeby uniknąć kosztów wyboru — i jazda! Toby ci był dopiero Sejm, że aż ha!“

Mowa ta zrobiła kolosalne wrażenie, ale po niej uczył się każdy z moich wyborców zupełnie kwalifikowanym na posła i nie chcieli mnie kandydatem swym ogłosić.

Wróciłem zmartwiony do domu i zasnąłem ciężko — gdy wtem zjawiła się przedemną, we śnie, czy na jawie, jakaś postać szczególna. Był to grubas, krótki, niby Deak, oczy miał czarne i swidrujące, jak Ziemiałkowski, a mówiąc gwałtownie, ślinił się i piecił, jak stary Dobrzański.

— „I cóż ty, trutniu, nagałaś! — rozpoczął bardzo niegrzecznie. — Czy ty masz wyobrażenie, co

pono i w życiu już nie często się zdarza. Oto, przyszedł król Włoch, ks. Wiktor Emanuel poślubił z prawdziwej bezinteresownej miłości. zdala od konwenansu i kurtoazyjnych zamysłów, łączących zazwyczaj stała małżeńskie w domach panujących — czarnobrewą córkę ks. Mikołaja czarnogórskiego.

Naród włoski, ów lud zapalny, pełen temperamentu południa wita z entuzjazmem młodą parę i rodziców, choć w chwili obecnej niedobrze się dzieje w sabaudzkiej monarchii. Toczy ją przede wszystkim rak nędzy i wyczerpania po wojnie, rozbrzmiewają głośne skargi ludu, z powodu zatrzymania jeńców włoskich przez Menelika, a nadto panuje widoczny chaos w polityce zewnętrznej, jedni bowiem gawitują ku Francji, chcąc zerwać więzy trójprzymierza, drudzy zaś obstają przy obecnej łączności z Niemcami i Austrią.

Byłoby to bardzo na rękę rządowi włoskiemu i dynastji sabaudzkiej, gdyby mogli dziś ogłosić wiadomość, iż pokój z negusem Menelikiem został zawarty, a zwłaszcza, iż 1.600 jeńców włoskich (bo taką cyfrę podają ostatecznie) niebawem wróci do ojczyzny. Nie zdaje się jednakowoż, aby wiadomość mogła przyjść na czas uroczystości, choć zawarcie pokoju uważają za prawdopodobne, a nawet w przewidywaniu tegoż papież polecił prefektowi Propagandy, aby z funduszu instytucji wypłacił 5.000 franków, do rozdania pomiędzy powracających jeńców. Major Nerazzini, który w dniu 10 zeszłego miesiąca przybył do Harraru, wyjechał był w dziesięć dni później do Szoi. Licząc, iż układy w Adis-Ababa, t. j. w miejscu przebywania Menelika, rozpoczęły się przed 10 dniami, to dopiero około 1 listopada będzie można spodziewać się, gdyby układy dobrze poszły, wiadomości o zawarciu pokoju, lub też o rozbiści się układów. W razie, gdyby Negus zwrócił niewolników, to i tak powrót ich nie nastąpi przed połową grudnia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Włochy przyznają Abisynii pewną niezależność, skreślą traktat zawarty w Ucialli, który oddawał afrykańskiego królika pod protektorat włoski, rzeka Mareb będzie przyszłą granicą kolonii erytrejskiej, a jeńcy włoscy zostaną wydani, być może za małym wynagrodzeniem za koszt ich utrzymania. W takim razie gabinet markiza di Rudinię będzie mógł w połowie listopada oznajmić Izbie, przy otwarciu sesji parlamentu, wiadomość o zawartym pokoju. Tymczasem w wiecznym mieście obchodzą gody weselne, wznosząc okrzyki *Evviva* na cześć dzisiejszych oblubieńców, a przyszłych dzierżycieli korony włoskiej.

**Proces o toast.** Zaznaczyliśmy już na tem miejscu, że wkrótce odbędzie się w Berlinie sensacyjny proces polityczny, spowodowany przez niedokładne podanie brzmienia toastu carskiego w Wroclawiu. Wiadomo, że toast ten w dwojakim brzmieniu został ogłoszony. Wedle pierwotnego urzędowego brzmienia, użył w nim car Mikołaj słów następujących: „Jestem przepędniony temi samymi tradycyjnymi uczuciami dla waszej cesarskiej mości, co i mój ojciec“. W rzeczywistości zaś powiedział car: „Jestem przejęty temi samymi tradycyjnymi uczuciami, co i wasza cesarska mość“.

W berlińskim dzienniku *Die Welt am Montag*, dowodząco tedy, że fałszywe brzmienie toastu car-

skiego spowodował pierwszy marszałek dworu, hr. Eulenburg. Wskutek tego aresztowano dwóch sprawodawców, wysłanych na manewry szląskie. a mianowicie barona Lützowa i publicystę Leckert-Larsena. — Prokuratora pierwszego sądu ziemianckiego w Berlinie dopatrzyła się w artykule rzezonym obraży hr. Eulenburga. Barona Lützowa wypuszczono po kilkudniowym więzieniu śledczym na wolność, natomiast Leckert-Larsena zatrzymano nadal w więzieniu, ponieważ pada na niego podejrzenie, że w razie wypuszczenia go na wolność udałby się za granicę. Ponieważ zaś i kanclerz rzeszy, książę Hohenlohe, podał wniosek o ukaranie dziennikarza, zarzucając im, że wobec rozmaitych osób wyrażali się, iż artykuł zwrócony przeciwko hrabiemu Eulenburgowi inspirował sekretarz stanu baron Marschall, dlatego wyniknie z tej sprawy bardzo ciekawy proces.

**Jako następcę ks. Łobanowa** na stanowisku rosyjskiego kanclerza wymieniają znowu ambasadora w Londynie, barona Staal. Car miał w Balmoralu oświadczyć, że pragnie, aby hr. Staal podjął się urzędu ministra spraw zagr. i ambasador zapewne przychylił się do woli cara, pomimo, że isię obawia klimatu petersburskiego. Z Petersburga donoszą, że po powrocie cara wyszła Szyszkin do misyj zagranicznych okólnik, zawierający jego program polityki zagranicznej. Na onegdajszym przyjęciu dyplomatycznym oświadczył Szyszkin wobec kilku reprezentantów zagranicznych, iż musi stanowczo zaprzeczyć pogłosce, jakoby był panslawistą. Szyszkin zapewniał, że jest politykiem zbyt praktycznym, aby oddawał się fantazji i dlatego też trzymał się zawsze w dali od grupy panslawistów. Znamionym jest jednakże objawem, iż mimo tego oświadczenia ze strony Szyszkina, w kołach panslawistycznych panuje bardzo dobre dla niego usposobienie.

### Walne zgromadzenie Związku stowarz. zarobkowych i gospodarczych

Lwów, 24 października

Doroczne walne zgromadzenie delegatów „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ rozpoczęło się dziś o godzinie 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> w sali ratuszowej. Obecnych jest 79 delegatów, reprezentujących 82 stowarzyszeń. W pierwszym rzędzie krzesła zasiedli między innymi i marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, prezydent miasta dr Małachowski i dyrektor Banku kraj. Zgórski.

Prezes „Związku“ poseł Stanisław Szczepanowski wesał najpierw zgromadzonych do uczczenia pamięci zmarłych w ubiegłym roku, a dobrze zasłużonych członków Związku, co też uczyniono przez powstanie. Następnie w pięknej i pełnej szerokich poglądów mowie określił p. Szczepanowski znaczenie i doniosłość stowarzyszeń udziałowych w życiu społecznym, a w szczególności w naszym kraju. Zbiorowe działanie tych stowarzyszeń jest olbrzymią potęgą, a najlepszym tego dowodem, że sumy, jakimi one obracają, przewyższają obroty Banku austro-węgierskiego. Stowarzyszenia udziałowe pomnażają bogactwo społeczne w kraju corocznie zarobkiem, pływ-

ającym z nowych, przez nie otwieranych źródeł — a zarobek to pokazy, bo wynosi przeciętnie około 5 milionów. Niestety, stowarzyszenia te mają u nas dziś jeszcze do walenia z obojętnością i uprzedzeniami, wynikającymi z niedostatecznego przez ogół zrozumienia ich charakteru i doniosłości. Mowca zakończył wezwaniem do wspólnej pracy pod dotychczasowym hasłem stowarzyszeń: W imię dobrej woli i pomocy własnej! (*huczne oklaski*).

Na wezwanie p. Szczepanowskiego ukonstytuowano się zgromadzenie, wybierając przewodniczącym deleg. Lityńskiego z Podhajec, jego zastępcą dra Wursta z Kałusza, a sekretarzami pp. Meczerkę z Głogowa i Borysiewicza z Delatyna.

Z porządku dziennego przedłożył p. Merunowicz sprawozdania z czynności Wydziału związku w roku ubiegłym (szczegóły sprawozdania znajdują czytelnicy w dziale ekonomicznym. *Przyp. Ped.*).

Del. dr. Ehrlich ze Skawata interpelował sprawodawcę o wyjaśnienie co do kroków, poczynionych przez Wydział w sprawie stosunku Banku austro-węgierskiego do „Związku“ i stowarzyszeń; a dr. Lillien w sprawie kredytu dla dwóch stowarzyszeń lwowskich, przez niego reprezentowanych. Po zadowalniającej odpowiedzi p. Merunowicza, referat jego odesłano do osobnej komisji, do zbadania i zdania sprawy na jutrzejszym posiedzeniu. Tak samo postąpiono ze sprawozdaniem o dokonanych w roku ubiegłym lustracjach (referent lustrator „Związku“ p. Ignacy Domagalski).

Na wniosek komisji rewizyjnej (sprawodawca hr. Czarniecki z Birczy) przyjęto do wiadomości sprawozdanie o wyniku skontrolowanych rachunków „Związku“ i bez dyskusji uchwalono Wydziałowi absolutorium.

Dr. Lechowiski z Drohobycza przedłożył sprawozdanie wydziału w przedmiocie starań o utworzenie przez stowarzyszenia związkowe własnej instytucji bankowej, która to sprawa natrafiła na trudne do zrozumienia przeszkody i wprost dziwną opozycję w sferach rządowych. Od lat kilkunastu najrozmaitsze intrygi zakulisowe przeszkadzają wprowadzeniu w życie Banku związkowego. Mowca stawia przeto wniosek, ażeby wydział „Związku“ przedsięwziął energiczne starania o załatwienie zalegającego od lat pięciu w namiestnictwie lwowskim podania „Związku“ o koncesję na Bank związkowy w formie spółki akcyjnej, a w razie dalszych trudności, aby nie ustawał w swych zabiegach i usiłowaniach, lecz zwracał się choćby do najwyższych władz państwowych. (*Długotrwałe oklaski*).

Nad sprawą tą rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: Szczepanowski, ks. Rabiej z Sambora, Zamorski z Przemysła, Markiewicz z Bochni, dr. Ehrlich ze Skawata, dr. Jabłoński z Liska i Kowalewski z Podhajec. W dyskusji tej podnoszono między innymi zarzuty przeciw Bankowi krajowemu, który nie popiera słabszych towarzystw, udzielając pomocy jedynie najsilniejszym. Zresztą stwierdzono, że w innej mierze istnieją między „Związkiem“ i stowarzyszeniami z jednej strony, a Bankiem z drugiej dobre stosunki — chodzi tylko o usunięcie pewnych niejasności i drobiazgowych nieporozumień. Ciekawej tej dyskusji z powodu braku miejsca szczegółowo podać nie możemy — zastrzegamy sobie więc powrocie jeszcze

to Sejm i co polityka kraju? Nieszczęśliwcy! Przenieśliście prawie cały punkt polityki narodowej do Wiednia, a zaniedbaliście krajowe ciało ustawodawcze. Po krwawych walkach o powagę i znaczenie Sejmu, pozwoliliście sobie prawa polityczne pokrawywać, siedząc dziś w tym Sejmie, jak w potulnej radzie departamentalnej i oglądacie się tylko na to, co zrobi rząd i Rada państwa. Zamiast dawać wskazówki Kołu polskiemu, wy dziś od niego natchnień dla Sejmu szukacie... A zesłaliście na to, bo zatracacie pierwotną myśl polityczną tego Sejmu — bo obniżacie go przez wybór ludzi, którzy nie górują myślą polityczną, obejmującą kraj i naród cały, odwagą cywilną i niepodległością zdania, a idą tylko po to do ciała ustawodawczego, aby kołatać o jakiś dojazd kolejowy, o most dla powiatu, lub koszary dla miasta...

— Z elementarną siłą leci na was ruch ludowy i ma piętno dziejowe na czole — wymaga ludzi wielkiego ducha i obywatelskiego poświęcenia — a znajduje kramarzy politycznych, którzy sobie robią wzajemne koncesyjki, aby coś z dobra krajowego dla swego miasteczka lub powiatku utargować. Takimi drogami daleko wy nie zajdziecie i nie zmożecie trudności, które na was leżą.

— I nie turbuj się ty o fachowców, bo tych ma i powinna mieć władza wykonawcza, ale szukaj ludzi wielkiego serca, gorącej wiary w przyszłość Ojczyzny i szerokiego umysłu, gdzie byłoby troszkę więcej miejsca niż na jakiś Kulików, lub na most dziurawy — gdzie mógłby się pomieścić kraj cały z najżywniejszymi swemi sprawami...

Nabeształy w ten sposób śniłem jeszcze długo o początkach naszej polityki krajowej i jej mężach i potem nagle — jak to w snach bywa — zdawało mi się, że siedzę nad koszem przesłanych sliwek.

Brałem z nich najpiękniejszą po najpiękniejszych i pochłaniałem z chciwością, aie niestety! wnet się skończyły piękne — nastąpiły mniej dorodne, bez barwy, zbabczałe. Ha, cóż robić, spożywałem i te, myśląc o dekadencji polityki i jej mężów.

Już nie przez sen, ale całkiem na jawie miałbym ochotę jako wyborca pokłócić się z panem prezydentem miasta. Czy kandyduje do Sejmu jako prezydent miasta, czy jako pierwszy obywatel pierwszej stolicy kraju? Wszystkie rzeczy, których pragnie dla Lwowa, a o których nam na zgromadzeniu przedwyborczym opowiadał, mogą być słuszne — ale gdzie zostały dezyderata dla całego kraju?

Gdyby tam szło o jakiś bruk na ulicy Smoczej, nie odważyłbym się polemizować z p. prezydentem — ale tu idzie o mandat do Sejmu, który leży daleko poza rogatkami miasta Lwowa. Gdyby Lwów miał do Sejmu tylko dla swych bruków i dla swych ubogich i znowu tylko dla swych szkół posła do Sejmu wysłać, to jakież byłoby to stanowisko reprezentanta stolicy kraju?

Anno olim inaczej tę rzecz Lwów pojmował. Wybierając posła podnosił i rzucał w kraj hasła pracy dla całego kraju i narodu i czuł się przez to podniesionym — bo nie zaskorupiał się po sobkowsku tylko w swoich interesach. Wszak w sprawach miejskich, prezydent, jako prezydent może i powinien być najgorliwszym orędownikiem miasta, może się znosić i z marszałkiem krajowym i z Wydziałem i z namiestnikiem; jeżeli jednak ma przestąpić próg Sejmu krajowego, to tylko jako poseł krajowy, a nie adwokat spraw lokalnych.

I jeszcze gorzej byłoby chyba, gdyby za inicjatywą posła lwowskiego miało się tworzyć jakieś kół-

eczko posłów miast, nito stronnictwo w Sejmie? Skoro jest sejmowy klub demokratyczny polski, to przecież na to, aby sprawę ludu i sprawę miast, jako sprawę siły i przyszłości narodowej, wysoko niósł i o nią walczył. Co przy tem mają robić jakieś kółeczka interesów? Nie dość, żeśmy stworzyli nieszczęsne, ciasne pojęcie mieszczaństwa, do którego właściwie i sam prezydent miasta ze stanowiska swego społecznego nie pasuje — mamy jeszcze w Sejmie, obejmującym naród cały, do zadraśnionej walki chłopca i szlachcica dodawać trzecie, klasowe kółeczko miast?

... „Wszedł do domu opustoszałego człowiek dziki z żoną i dziećmi. A widząc okna rzekł: przez to okno będzie patrzeć żona moja, a przez drugie ja sam, a przez trzecie mój syn...“

Nie ciągnę dalej, bo już wiecie kogo cytuję. To mówi Mickiewicz w „Księgach pielgrzymstwa“.

I my nie możemy patrzeć przez różne okna. Co będzie dobrem dla kraju, dla narodu — to będzie dobrem i dla miast. Pracujcie więc dla dobra całości, gdy was całość kraju woła — a porzućcie ciasne separatyzmy.

Donoszę fizykatowi miejskiemu, że w redakcyach „porannych“ pism lwowskich panuje jeszcze zawsze epidemia częściowej afazy. Nawet nadworny... humorysta „jednego z pism porannych“ nie może się zdobyć na wymówienie wyrazów *Słowo Polskie* i wraz z innymi zowie go „jednym z pism popołudniowych“.

Cef.

przy sposobności do tej sprawy. Wniosek wydziału uchwalono wśród grzmiących oklasków zgromadzenia.

Przedłożone następnie przez p. Hilarego Filasiewicza z Cieszyna wnioski w przedmiocie zmian statutu „Związku“, niezbędnych wobec ustawy o przymusowych lustracjach, która niebawem ma wejść w życie — przekazano specjalnej komisji.

Po załatwieniu tej sprawy mówił p. Szczepanowski o wynikach, osiągniętych przez deputację z łona wydziału „Związku“, wysłaną do Wiednia do Koła polskiego i ministrów z powodu okólnika na miastnictwa lwowskiego, kwestionującego prawo przyjmowania przez stowarzyszenia wkładek oszczędności od niezłonek. Załatwienie tej sprawy znajduje się na dobrej drodze. Po ożywionej dyskusji, w której niektórzy mówcy, jak n. p. dyrektor Terenkoczy, domagali się bardzo ostrych rezolucyj — odesłano wszystkie wnioski w tej sprawie do komisji. Również do komisji odesłano wnioski poszczególnych delegatów.

Z powodu, że p. Szczepanowski musi dziś wieczorem odjechać do Wiednia, uchwalono wybór przewodniczącego „Związku“ przełożyć z jutrzejszego porządku dziennego na dzisiejszy i przez aklamacyjną wśród gromkich oklasków wybrano ponownie prezesem „Związku“ p. Szczepanowskiego. Nadto na wniosek jednego z delegatów uchwalono polecić wydziałowi postaranie się o to, ażeby każde ze stowarzyszeń miało w swym lokalu podobiznę zasłużonego prezesa.

P. Szczepanowski podziękował za ten zaszczyt, podnosząc zasługi swych kolegów w wydziale, którzy w pracy dzielnie mu pomagają i często go zastępują, gdy inne obowiązki zatrzymują go poza krajem. Wskazał przy tej sposobności na wadę rozpolitykowania w naszym społeczeństwie, skutkiem czego inne prace, ekonomiczne i dobrobyt kraju mające na celu, mniej są cenione.

W odpowiedzi na to zabrał głos dr. Lechowicki i podniósł raz jeszcze zasługi prezesa, którego szlachetna i zacna firma stanowi połowę powodzenia prac „Związku“. P. Szczepanowski stoi na czele tych ludzi, którzy pokazali krajowi, że posiadają skarby i milionowe bogactwa, które trzeba tylko chcieć i umieć wyzyskać. On stworzył zastęp nowych ludzi, którzy pod hasłem samopomocy jeli się pracy, nie zapominając przytem być dobrymi i prawymi Polakami i obywatelami. To też przewodnictwo jego jest tak cenne „Związkowi“, tembardziej, że sława, jaką sobie zyskał i zagranicami kraju, opromienia także Związek aureolą (*huczne oklaski*).

W końcu dokonano jeszcze wyboru komisji, których skład jest następujący:

Komisja wydziałowa: dr. Wurst, dr. Uranowicz, Meczerka, ks. Jelinek, Trzeciecki, Nawrocki i Prytyka;

Komisja lustracyjna: Nowicki, Sygiericz, dr. Duleba, dr. Stec, Halski, dr. Konopka, Rozwadowski, ks. Rabej;

Kom. budżetowa: Kuczyński, Wyszynski, hr. Czarnecki, Potocki, dr. Lilien, dr. Sędzielowski, Baczynski;

Kom. dla zmian statutu: dr. Maciejowski, dr. Duleba, Łodziński, dr. Ehrlich, dr. Szczaniecki, dr. Lilien;

Kom. dla wniosków: Żmudziński, Kotarski, Markiewicz, Maren, Studzieniecki, Zamorski, Jestrzębski.

Dzisiejsze posiedzenie zakończył zajmujący odczyt p. N. Ulmera: „O wpływie przyszłej ustawy podatkowej na stowarzyszenia.“

Następne posiedzenie jutro o godzinie 9-tej rano z następującym porządkiem dziennym:

Sprawozdanie komisji o czynnościach Wydziału w roku ubiegłym, Sprawozdanie komisji o lustracjach, Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1897, Sprawozdanie komisji o wniosku w sprawie zmiany statutu. Sprawozdanie komisji o innych wnioskach, Wybór uzupełniający w miejsce występujących z kolei członków Wydziału pp. dr. Lesława Boronkiego, dr. Jacka Jabłońskiego, Teofila Merunowicza i Władysława Terenkoczego, Wybór komisji kontrolującej do sprawdzenia rachunków na rok następny (1897), Oznaczenie miejsca przyszłego Walnego zgromadzenia, Zamknięcie zgromadzenia.

## KRONIKA.

Lwów, dnia 24 Października.

Jutro:

- 25 Października, Niedziela. *Jana Kantego*.
- Wschód słońca o godz. 6 min 40 rano; zachód o godz. 4 min. 46 wieczorem.
- Dnia tego w r. 1831 Różycki pobity, chroni się do ks. Krakowskiego.
- O godzinie 9 rano w lokalu Izby rękodzielniczej nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia przemysłowego majstrów stolarskich, murarskich, kamieniarskich, studniarskich i t. p.
- O godzinie 3-ciej popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Biedna dziewczyna“.

- O godzinie 7-mej wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Baron cygański“.
- O godz. 7 wieczorem w „Gwieździe“ pierwsze tego roku przedstawienie amatorskie (Pierwszy Bal, Wesele na Prądniku).
- O godz. 7 wieczorem w „Skale“ wieczornica.
- O godz. 7 1/2 wieczorem na Strzelnicy miejskiej wieczorek z tańcami i przedstawienie amatorskie (Dominika „Wigilia św. Jędrzeja“).

**Nasz felieton.** Po ukończeniu „Pionierów“ rozpoczniemy w przyszłym tygodniu w głównym odcinku naszego pisma druk noweli Fr. Rawity pn. „Czy to było?“. Na tkance zajmującej fabrykę rozsnął tak powszechnie ceniony autor wysoce zajmującą akcję psychologiczną. Zalety świetnego stylu, jaki cechuje pióro Rawity, misterne, efektowne zastosowanie obserwacji i głęboka znajomość tajników duszy ludzkiej, czynią z tej najnowszej pracy Rawity prawdziwe cacko literackie. Szczerze też cieszymy się, że pozyskałszy ją dla *Słowa Polskiego*, ku rzetelnemu, mamy nadzieję, zadowoleniu naszych czytelników.

**P. Filip Zaleski**, b. prezes Koła polskiego, bawi we Lwowie.

**Namiesnik** ks. Sanguszko bawi od wczoraj w Wiedniu.

**Prezes Zyg. Dembowski**, o którego śmierci krążyły przed południem pogłoski, leży w agonii.

**Dr. August Sokolowski** wygłosi dziś przed wyborcami krakowskimi mowę kandydacką.

**P. Jacek Malezewski** znakomity artysta-malarz, został mianowany profesorem szkoły Sztuk pięknych w Krakowie i obejmie kurs rysunków. P. Wyczółkowski zaś, który dotąd ten kurs prowadził, obejmie klasę malarstwa. Zmiany te nastąpiły w ostatnich dniach wskutek rezygnacji prof. malarstwa p. Leopolda Loefflera.

**Na cześć najznakomitszej polskiej poetki** Maryi Konopnickiej, która po raz pierwszy przebywa we Lwowie, *Czytelnia dla kobiet* urządza dnia 31 b. m. o godz. 7 1/2 rano positalny. W rancie tym wezmą udział delegacye wszystkich stowarzyszeń kobiecych; a uroczystość ta poda sposobność szerszemu ogółowi kobiet poznać i ucześć wielką naszą poetkę, która jest natchnioną rzeczniczką spraw społecznych i narodowych. Panie, które pragnęłyby wziąć udział w rancie, a dotychczas zaproszeń nie otrzymały, zechcą zgłosić się do Czytelni dla kobiet. (Rynek 1. 10 pierwsze piętro) w godzinach pp. od 5 do 7.

**Wiec ludowy w Rymanowie.** Korespondent nasz z Rymanowa donosi w uzupełnieniu swego sprawozdania z dnia 20 b. m., że ks. Stojalowski wezwany telegraficznie wyjechał już późnym wieczorem, nie nocując i wsiadł na pociąg w Besku, a nie na stacji Rymanów, celem uniknięcia aresztowania zarządzonego przez starostwo.

**Minister austriacki przed sądem.** Przed kilku tygodniami zaskarżył redaktor w Sternbergu, p. Tomszik — o obrazę honoru, ministra komunikacji Guttenberga. Gdyby fakt taki zdarzył się n. p. we Lwowie, musiałby p. minister stawać przed sądem na Kazimierzowskiej ulicy, gdzie „reperują się“ różne honory. Sąd w Sternbergu rozpiął rozprawę i wezwał p. ministra, który jednakowoż się nie jawił, motywując swe niejawienie się tem, że jako generał, podlega jurysdykcji sądu wojskowego. Sąd powiatowy uwzględnił ten zarzut, jednakowoż wskutek rekursu oskarżyciela, orzekł sąd obwodowy w Olomuńcu, że p. generał, zostawszy ministrem komunikacji, podlega władzy sądów cywilnych. O dalszym przebiegu tej sprawy doniesiemy.

**Wybory do Rad powiatowych** w pow. dąbrowskim i myślenickim wypadły na korzyść stronnictwa ludowego.

**Kryda braci Wohlfeldów** w Krakowie budzi tam także ogólne zainteresowanie, jak swojego czasu, kryda firmy Goldstern & Löwenherz, we Lwowie. Pasywa wynoszą około ćwierć miliona złr., z czego 120 000 zł. należy się Bankowi hipotecznemu, głównie tytułem zaliczek dawanych na siano. Otóż obecnie pokazuje się, że tego siana wcale nie było i że Wohlfeldzi nadużyli dobrej wiary i zaufania dawnych dyrygentów filii Banku hipotecznego w Krakowie, pp. Tchórznickiego i Szanzerza i pobrali zaliczki na towar, którego nie było. I znowu powtórzyła się kubek w kubek ta sama historia, co u Goldsterna & Löwenherza a mianowicie. Wohlfeldzi, kilkanaście dni przed konkursem, zabezpieczyli aktem notaryalnym pretensję Banku hipotecznego na nieruchomościach, tak, że inni wierzyciele nie otrzymają ani centa.

**Gmina Zborów** wpisana została, jak donosi *Wiener Ztg.*, do siódmej klasy taryfy wojskowej.

**Pożar** zniszczył, jak już wiadomo z depeszy, dawniaj miasteczko, obecnie osadę Kurów, leżącą na drodze z Warszawy do bitej Lublina. Przeszło 200 domów, zamieszkiwanych przeważnie przez ubogich żydów, padło pastwą płomieni. Około 3000 ludzi, według relacji pism warszawskich, w osadzie tej zostało bez dachu i chleba.

**W sprawie sublasty Topolna** dowiaduje się *Gaz. Gr.*, że przeciwko tejże założono w sądzie świeckim protest i istnieje uzasadniona nadzieja, iż sprzedaż Topolna zostanie cofnięta.

**Znikł Zygmunt Modelski**, 10-cio letni blondynek, uczeń IV. klasy szkoły św. Antoniego, który wydalil się przedwczoraj popołudniu o godzinie 2 z domu rodziców wraz ze swoim kolegą dwunasto-letnim Józefem Polańskim

i dotąd nie powrócił. Ubrany był w jasne gimnastyczne spodnie, czarny surducik i biały kapelus z granatową wstążką.

**Proces Buchnera.** W sprawie redaktora *Muchy* p. Władysława Buchnera, jak donosi *Warsz. Dnienn.* ojciec zabitego Grajnera, jako powód cywilny, wniósł za pośrednictwem swojego adwokata skargę apelacyjną na wyrok sądu okręgowego warszawskiego, który, jak wiadomo, uwolnił p. Buchnera.

W „Skale“, stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej, odbędzie się w niedzielę 25 bm. wieczornica dla członków z rodzinami, na którą zaprasza dyrekcya.

**Z Pilzna donoszą**, (czes.) że onegdaj, podczas ostatniego aktu „Szczęścia w zakątku“, w niemieckim teatrze, wszczął się pożar w garderobie, która spaliła się do połowy. Publiczność opuściła spokojnie teatr; nikt nie odniósł obrażeń.

**Wypadek kolejowy.** Onegdaj spotkał się w Peszcie pociąg towarowy kolei drugorzędnej z wagonem kolei elektrycznej. Ostatni został zgruchotany, trzech konduktorów odniosło rany.

**Na Uniwersytet w Halle** dopuszczone zostały dwie Niemki, którym berlińska Wszechnica nie pozwoliła uczęszczać na wykłady medycyny. Halle zrobiło wyłom, jest to bowiem pierwszy w Niemczech Uniwersytet, dopuszczający do studiów kobiety.

**Największą budowlą świata** poszczyci się wkrótce Chicago. Będzie to nowa wieża Eiffla, mająca 1200 stóp wysokości, której postawienie kosztować miało 800.000 f. szt.

**Zmarli:**

Marya z Jabłońskich Towarnicka, wdowa po śp. dr. Ambroży Warua Towarnickim, pierwszym nadkuratorze fundacyi stypendyjnej śp. dr. Jana Towarnickiego, b. długoletnim burmistrzu miasta Rzeszowa, w Zakopanem dnia 20 b. m. w 51 roku życia.

W Warszawie: Henryka Babicka, siostra miłośdzia Nieboszeczka liczyła lat 65, w klasztorze przebywała przez 35 lat, ostatnio pracowała przy warszawskim instytucie oftalmicznym. — Marya Napieralska, młoda literatka, pisująca pod pseudonimem „Simary“. Była ona autorką wydanego przed kilku laty zbiorku nowel „Wy mężczyźni“, który wywołał pochlebny ocenę. Prace swe zamieszczała stale w *Przeglądzie Tygodniowym*. Pozostawiła w rękopisie powieść rozmiarów obszerniejszych, opartą na współczesnych stosunkach fabrycznych.

We Fryburgu: arcybiskup Jan Chrystian Roos.

## Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

\* **Repertuar teatru hr. Skarbka.** Dziś w sobotę popołudniu o godzinie 3-ciej (przedstawienie dla młodzieży szkolnej) „Zbójcy“, tragedia w 5 aktach Fryderyka Szylera. — Wieczorem o godzinie wpół do 8-mej „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach Jakiba Offenbacha.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3-ciej „Biedna dziewczyna“, wedewil w 6 odsłonach Lindaua i Kuhna. — Wieczorem o godzinie wpół do 8-mej „Baron cygański“, operetka w 3 aktach J. Straussa.

W poniedziałek po raz drugi „Bańki mydlane“, komedia w 3 aktach z węgiersk. Grzegorza Csiky'ego. Główne role przedstawiają panie: Cichočka, Bednarzewska, Gottowt, Jankowska, Gromnicka, oraz pp. Woleński, Feldman, Hierowski, Chmieliński, Kliszewski, Wysocki, Walewski i Dębicki.

W wtorek po raz pierwszy „Sprzedana narzeczona“ (Prodana nevesta), opera komieczna w 3 aktach Fryderyka Smetany — z repertoaru „Narodnego Divadla“ w Pradze i opery nadwornej w Wiedniu. Nowe kostiumy i nowe dekoracje według oryginalnych wzorów. Opera reżyserowana podług scenariusza wiedeńskiej opery.

\* **Z teatru.** Jeśli dyrekcya szło o to, by przedstawić, na jak niskim stopniu rozwoju znajdowała się sztuka dramatyczna węgierska przed laty kilkudziesięciu — w takim razie wczorajsze przedstawienie cel swój osiągnęło w zupełności. Niechaj cześć sobie Węgrzy Csiky'ego „Bańki mydlane“, jako zabytek literatury narodowej. Chwałebny to — przyznajemy — pietyzm, ale na szali naszego sądu zaważyć on nie może. Sama zaś w sobie nie zaleca się komedia Csiky'ego ani fakturą, ani pomyslowością, ani nawet charakterystyką postaci. To też zainteresowanie, z jakim wchodziła wczoraj publiczność do sali teatralnej, przysło już po pierwszych scenach istotnie, jak bańka mydlana.

Niedostatki komedii Csiky'ego wystąpiły tem jaskrawiej, że niedostatecznie ją przygotowano. Całość wlokła się żółtym krokiem, a niektóre sceny zdumiewały niedołężnym wykonaniem. Ratowali sytuację: pp. Feldman, Walewski i Woleński, jakoteż panie Cichočka i Bednarzewska. (Sł. R.)

\* **Koncert gal.** Tow. muzycznego z fundacyi dra Malinowskiego, odbył się wczoraj w Kasynie miejskim. Produkcye chóru męskiego, który odspiewał dwie piosenki Galla „Serce“ i „Urocz“ z powodu braku sił głosowych i niedostatecznego wywyczenia się wypadły zupełnie słabo. Panna Marya Czaplicka (uczenica prof. ś. p. Wszela-

## Jedyny skład instrumentów muzycznych

GRAJĄCE

Albumy, kasetki, karawki, krzesła, szklanki, Necesery z przyborami do szycia poleca magazyn pod firmą

— KAUCZYŃSKI & OBERSKI —

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 7., Filia ul. Halicka 1. 6.

## Ceny fabryczne.

Cenniki na żądanie gratis.

Aristony, Monopany, Kalistony, Symphoniony, Kasetki szwajcarskie, Harmonie ręczne, po cenach ściśle fabrycznych, poleca magazyn firmy

Kauczyński & Oberski

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 7., Filia ul. Halicka 1. 6.

czuńskiego) bardzo poprawnie odegrała Rubinsteina „Kalinę”, a pozbywszy się tremy, wykonała z uczuciem i wielką brawurą Chopina „Etudę Nr. 12”. Również zasłużone oklaski zbierały panna Gärtnerówna (uczenica prof. Wysockiego) za piękny śpiew i panna Gąsiorowska (uczenica prof. Wolfsthal) za świetną grę na skrzypcach. Znakomicie wypadł kwartet smyczkowy Mozarta Es-dur Nr. 14, wykonany przez pp. Wolfsthal, Śładka, Pulikowskiego i Polińskiego. Akompaniował do śpiewu i skrzypiec prof. Neuhauser

## Rada państwa.

(Telegr. „Słowa Polskiego”).

Wiedeń, 24 października. Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył rząd projekt co do sprzedaży lub obciążenia przedmiotów nieruchomości własności państwowej, które się znajdują w użytkowaniu administracji wojskowej oraz użycia otrzymanego z tej sprzedaży funduszu. Projekt upoważnia ministra skarbu, aby w ciągu lat 1897, 1898 i 1899 przedmioty tego rodzaju do ogólnej wartości 500.000 zł. wyprzeła, jeżeli cena szacunkowa za poszczególne przedmioty nie przekroczy kwoty 25.000 zł., albo też ogólną wartość tych przedmiotów do wysokości 300.000 zł. obciążył, jeżeli wartość szacunkowa poszczególnych przedmiotów, lub też dopuszczalnej reszty nie przekracza 25.000 zł. P. Haase interpelował rząd w sprawie ekonomicznej walki przeciw Niemcom na Morawii. P. Czaykowski złożył mandat członka komisji gospodarczej. Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o swojszczyźnie. Przy §. 2 generalny mowca (*contra*) p. Gross zaznaczył, że w wywodach rządu brakuje danych co do zachowania się w obec zaopatrzenia ubogich i inwalidów. Mowca żądał jaśniejszej stylizacji §. 2 i wniósł o zwrócenie napowrót ustawy do komisji.

Po przemówieniu generalnego mowcy (*pro*) P. Peschki i sprawozdawcy, odrzucono wniosek Grossa, a przyjęto §. 2 z poprawkami pp. Götza i Pinińskiego.

Bardziej ożywioną dyskusję wywołał §. 3, postanawiający, że każda gmina ma obowiązek zawiadomiania inne gminy, gdyby ktoś nieprzynależny przebywał w jej obrębie najmniej przez rok, lub jeżeli z gminy tej wyjeżdża, wreszcie skoro nabywa tam prawo swojszczyzny.

§. ten, nakładający na gminy nowe ciężary, wywołał silny protest w Izbie.

P. Funke zaproponował, aby z powyższych trzech punktów pozostawić tylko obowiązek doniesienia w razie nadania komu prawa swojszczyzny. P. Byk poparł p. Funkego. Izba uchwaliła §. 3 z poprawkami pp. Byka i Funkego.

Paragraf 4 przyjęto ze zmianą p. Goetza, aby podania o przyznanie prawa swojszczyzny były wolne od stempla i z poprawką p. Pinińskiego według której pierwszy ustęp tego paragrafu brzmi: jeżeli austriacki obywatel nie przebywa w gminie, w której nabył prawa swojszczyzny lub też teren tej gminy nie z własnej woli, opuścił, w takim razie prawo to nie traci mocy dla niego lub jego potomków w ciągu lat dwóch, dla gminy natomiast w ciągu lat sześciu po opuszczeniu przez dotyczącego danej gminy. Nagły wniosek p. Krynickiego o zapomogę dla Narajowa przekazano komisji budżetowej. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń 24 października. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którym toczyły się obrady nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Poseł Piniński zaznaczył na wstępie ważność nowej ustnej procedury cywilnej, podnosząc potrzebę reformy postępowania w sprawach niespornych. P. Pięta objaśniał budżet, wykazując, że wstawiono doń wyższą 1½ milionów złr. Personal sędziowski w Galicyi, będzie znacznie pomniejszony, a to o 102 osób dla wschodniej, a 62 dla zachodniej Galicyi. Nadto wstawiono w rubryce inwestycyjnej 9-5.000 złr. na cele pobudowania gmachów sądowych w Galicyi, a to: w Złoczowie, Sąd. Wiszni i Kamionce Strumiłowej.

P. E. Abrahamowicz powitał z radością podwyższenie etatu sprawiedliwości, żądał pomnożenia sądów i lepszego obsadzenia już istniejących, wreszcie zwrócił uwagę na przeciążenie sądów i żądał reformy w sprawie należytości od doręczeń. P. Chrzanowski domagał się w myśl uchwały Sejmu sądów pokoju, i reformy postępowania w sprawach niespornych. P. Madeyski oświadczył się za lepszym uposażeniem naczelników sądów. P. Włodz Gnięwosz domagał się regulacji należytości notaryalnych. P. Rutowski żądał sądu obwodowego dla Bochni. Po przemówieniach pp. Skarszewskiego i Krynickiego budżet sprawiedliwości uchwalono.

## Telegramy „Słowa Polskiego”.

Wiedeń 24 października. Wczoraj odbyło się tu zebranie właścicieli większych posiadłości z Dolnej

Austrii w sprawie zbliżających się wyborów sejmowych. Uchwalono utworzyć odrębne stronnictwo i zawrzeć kompromis ze stronnictwem konserwatywnem.

Wiedeń 24 października. Król grecki Jerzy zabawi tu kilka dni.

Wiedeń 24 października. Cesarz zaprosił ks. Aostę na ślub ks. Orleńskiego z arcys. Dorotą.

Wiedeń 24 października. Dotychczasowy ambasador angielski Monson złożył ministrowi hr. Gołuchowskiemu pożegnalną wizytę. Monson zostaje jeszcze parę dni we Wiedniu, gdyż król grecki wyraził chęć odbycia z nim konferencji.

Wiedeń 24 października. Generał na emeryturze Negrelli stawał wczoraj przed sądem pod zarzutem zbrodni przeciw moralności publicznej. Sąd uwolnił go.

Wiedeń. 24 października. Ambasador włoski hr. Nigra z polecenia króla, wyraził cesarzowi podziękowanie za uprzejmość, że gdy ks. Neapolu wraz z narzeczoną jechał z Czarnogóry do Włoch, cesarz kazał eskadrze austriackiej tworzyć konwój honorowy okrętu „Savoia”.

Praga 24 października. Arc. Ludwik Wiktor dokonał tu inspekcji zakładów „Czerwonego krzyża”.

Berno 24 października. W górach szwajcarskich spadły śniegi. W kilku kantonach wyrządziły powódzie olbrzymie szkody.

Bozen 24 października. Rzeki wzbierają, niebezpieczeństwo powodzi wzrasta.

Darmstadt 24 października. Książę heski ofiarował carowi zamek Seeheim na stały letni pobyt.

Celówiec 24 października. Wczoraj szalała tu straszna burza. Rzeki wystąpiły z brzegów. Straty wielkie.

Rzym 24 października. Król rozdał znaczną sumę pieniędzy między ubogich. Prezydent gabinetu Rudini otrzymał order Annucyaty.

Rzym 24 października. Dzisiaj odbył się w kościele St. Maria ślub ks. Neapolu z ks. Heleną czarnogórską.

Rzym 24 października. Cesarz Franciszek Józef wysłał do Antivari 3 statki wojenne, jako eskortę honorową dla narzeczonej ks. Neapolu.

Rzym 24 października. Para królewska i następcą tronu przyjmowali na audyencji ministrów i ciała ustawodawcze z życzeniami. Odwołując na adresy Izby i senatu, podziękował król za dowody miłości ludu. Związek, jaki następcą tronu zawiera z latoroślą bohaterskiego rodu, daje królowi wszelką rękojmię, iż jego następcy również tym samym będą ożywieni duchem.

London 24 października. Wskutek energicznego protestu złożonego przez Salisbury'ego do posła chińskiego, uwolniono natychmiast uwięzionego w pałacu poselstwa doktora chińskiego Sunyatsena.

Petersburg 24 października. Generał Wannowski objął urządowanie jako minister wojny

Z powodu rozsypania się w ostatniej chwili składu czcionkowego, nie dołączamy dziś wkładowej kartki z materiałem literackim, którą stale zawierają niedzielne numera *Słowa Polskiego*.

## Dział ekonomiczny.

Związek Stow. zarobkowych i gospodarczych w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem. Dzisiaj rozpoczęło się w Lwowie XXII. walne zgromadzenie delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, któremu wydział przedłożył sprawozdanie ze swych czynności za czas od 1 października 1895 roku do 30 września 1896 roku wraz ze statystyką Stowarzyszeń.

Z wyjątkiem Towarzystwa zaliczkowego w Samborze, odmawiającego stale wszelkich o sobie wiadomości, wszystkie inne Towarzystwa, które odmówiły nadesłania bilansów, mają firmy niemieckie, a cechę wyznaniowo-żydowską. Stowarzyszeń żydowskich jest już w kraju naszym 194, to jest 53% ogółu Stowarzyszeń kredytowych. Najwięcej jest ich we wschodniej Galicyi, szczególnie na Podolu i Pokuciu.

Z ogólnej liczby 432 Stowarzyszeń było: z poręką ograniczoną 107 czyli 24,76% ogólnej liczby, z poręką nieograniczoną 323 czyli 74,78% ogólnej liczby, nierejestrowanych 2 czyli 0,46% ogólnej liczby.

Liczba członków wynosiła z końcem roku 1895: u stowarzyszeń kredytowych 251 636 członków, u innych kategorii 9 179 członków i wzrosła liczba pierwszych o 29 858 czyli o 12,56 proc., drugich zaś o 3 077 czyli 50,60 proc., zaś przeciętna wynosiła u stowarzyszeń kredytowych 725 członków, w innych zaś kategoriach stowarzyszeń 187 członków, nie biorąc w rachubę stowarzyszeń, które zamknąć nie nadesłały. Udziały członków wynoszą: u stowarzyszeń kredytowych 7 583 987 złr. 32 ct., u innych kategorii 607 186 złr. 83 ct. i wzrosły pierwsze o 722 526 złr. 42 ct. czyli 10,53 proc., a drugie o 62 316 złr. 27 ct.

\*) Patrz osobny artykuł.

czyli o 10,27 proc.; zatem przypada w przecięciu na jedno stowarzyszenie kredytowe 21 855 złr. 87 ct., t na jednego członka 30 złr. 13 ct. udziału — a przecięcie to wynosi u innych stowarzyszeń 12 391 złr. 56 ct. na jedno stowarzyszenie, nie biorąc w rachubę stowarzyszeń, które nie nadesłały zamknięć. Fundusz rezerwowy wynosi u stowarzyszeń kredytowych 2 175 247 złr. 35 ct., u innych stowarzyszeń 67 134 złr. 99 ct. i wzrósł pierwszy o 402 027 złr. 42 ct. czyli o 22,67 proc., drugi zaś o 21 629 złr. 68 ct. czyli o 47,56 proc. Kapitał własny stowarzyszeń kredytowych wynosi razem 9 759 234 złr. 67 ct. i wzrósł o 13,02 proc., przeciętnie wypada na jedno stowarzyszenie 28 124 złr. 58 ct. a na jednego członka 38 złr. 79 ct.

Kapitał własny stowarzyszeń innych kategorii wynosi 674 321 zł. 82 c. i wzrósł o 83 946 zł. 1 cent, czyli o 14,22 proc., przeciętnie zatem przypada na jedno stowarzyszenie 13 761 zł. 66 ct., a na jednego członka 73 zł. 45 ct., nie uwzględniając stowarzyszeń, które rachunków nie nadesłały. Wkładki na rachunek bieżący, wykazane w tabelach tylko u towarzystw kredytowych, przedstawiają sumę 23 632 356 zł. 64 c. i wzrosły o 2 211 548 zł. 68 c., czyli o 10,32 proc., w przecięciu zaś na jedno stowarzyszenie, nie biorąc w rachubę tych, które zamknąć nie nadesłały, przypada wkładek 68 104 zł. 76 ct. Inne długi Towarzystw kredytowych wynoszą ogólną sumę 7 986 998 zł. 62 c., na którą składał się przeważnie reeskont weksli w Banku austro-węgierskim, w Banku krajowym i w galicyjskiej Kasie oszczędności. W znacznie szerszym miarze, niż dotąd, udzielały kredytu Towarzystwa zasobniejsze i mniej zasobnym. Cały kapitał obcy wynosił w Towarzystwach kredyt. 31 619 355 zł. 26 ct., u innych 9 085 325 zł. 25 centów. Stosunek tego kapitału do własnego przedstawił się u Towarzystw kredytowych z końcem r. 1895, jak 3:24 do 1, podczas gdy w roku 1893, jak 3:21 do 1. — U Towarzystw innych wynosił kapitał obcy 990 853 zł. 25 cent i przedstawiał z końcem r. 1895 stosunek, jak 1:46 do 1, zaś w r. 1894, jak 1:50 do 1. Stan pożyczek, udzielonych przez Towarzystwa kredytowe, wynosił z końcem 1894 r. 39 023 687 zł. 5 c. i wzrósł o 4 810 499 zł. 92 c., czyli o 14,07 proc., zaś stan kredytów, przez inne stowarzyszenia udzielonych, wynosi 620 447 zł. 97 ct. i wzrósł o 58 517 zł. 5 ct., czyli o 14,07 proc. Zapas towarów u stowarzyszeń wytwórczych i handlowych wynosi 734 044 zł. 84 ct. i wzrósł o 214 889 zł. 3 ct., czyli o 41,40 proc. Czysty zysk, wynoszący u stowarzyszeń kredytowych 647 231 zł. 46 ct., wzrósł w porównaniu z rokiem 1894, o 42 187 zł. 34 ct., czyli 7,03% i umożliwił rozdzielanie następującej dywidendy od udziałów: 34 Towarzystw udzielało do 4 proc. dywidendy, 67 Towarzystw udzielało od 4 do 5 proc. dywidendy, 64 Towarzystw udzielało od 5 do 6 proc. dyw., 49 Tow. udzielało od 6 do 8 proc. dywid., 24 Tow. udzielało od 8 do 10 proc. dyw., 7 Tow. udzielało od 10 do 12% dyw., 3 Tow. udzielało od 12 do 20 proc. dyw., 83 nie wykazało dywidendy, 35 zamknęło bilans bez zysków. Czysty zysk innych kategorii stowarzyszeń wynosi 50 481 zł. 47 ct. i wzrósł o 560 zł. 99 ct. Kapitał obrotowy Towarzystw kredytowych wynosił z końcem 1895 r. 42 767 631 zł. 64 cent., wzrósł zatem o 4 939 663 zł. 34 cent., czyli o 13,07% — u innych zaś stowarzyszeń wynosił 1 974 059 zł. 83 ct. i wzrósł o 257 021 zł. 10 ct., czyli o 15%, nie biorąc w rachubę tych stowarzyszeń, które bilansów nie nadesłały.

Suma pożyczek, udzielonych członkom w roku 1895, wynosi 71 999 578 zł. 89 ct. i wzrosła o 8 530 753 zł. 70 ct., czyli o 13,45%. Ogólny obrót kasowy wynosił 333 milionów i wykazuje wzrost bardzo poważny, bo o 63 miliony.

Stopa procentowa od wkładek oszczędności i na rachunek bieżący wynosiła u 366 stowarzyszeń kredytowych: do 5 proc. płacono 12 Towarzystw, czyli 3,28 proc. ogółu Towar., od 7 pr. płacono 30 Tow., czyli 8,20 proc. ogółu Tow., do 6 proc. płacono 126 Tow., czyli 34,42 proc. ogółu Tow., do 5½ proc. płacono 28 Tow., czyli 7,65 proc. ogółu Tow., do 5 proc. płacono 95 Tow., czyli 25,96 proc. ogółu Tow., do 4½ proc. płacono 27 Tow., czyli 7,38 proc. ogółu Tow., do 4 proc. płacono 9 Tow., czyli 2,46 proc. ogółu Tow., nie wykazało stopy proc. 39 Tow., czyli 10,65 proc. ogółu Tow., razem 366 Tow., czyli 100 proc. ogółu Tow.

Stopa procentowa od pożyczek, członkom udzielanych, przedstawia się, jak następuje: 15 proc. pobierało 1 Towarzystwo, czyli 0,25 proc. ogółu Tow., do 12 proc. pobierało 25 Tow., czyli 6,84 proc. ogółu Tow., do 10 proc. pobierało 48 Tow., czyli 13,12 proc. ogółu Tow., do 9 proc. pobierało 47 Tow., czyli 12,84 proc. ogółu Tow., do 8½ proc. pobierało 5 Tow., czyli 1,36 proc. ogółu Tow., do 8 proc. pobierało 113 Tow., czyli 30,88 proc. ogółu Tow., do 7 proc. pobierało 65 Tow., czyli 17,77 proc. ogółu Tow., do 6½ pr. pobierało 4 Tow., czyli 1,10 proc. ogółu Tow., do 6 proc. pobierało 13 Tow., czyli 3,56 proc. ogółu Tow., niżej 6% pobierało 1 Tow., czyli 0,25 proc. ogółu Towar., nie wykazało stopy procentowej 44 Tow., czyli 19,03 proc. ogółu Tow., razem 366 Tow., czyli 100 proc. ogółu Tow.

**HAFTY**  
najnowsze zaczęte  
z Drezna, Lipska, Berlina i Wrocławia

Największy wybór filozofii, filozofii ang., również największy wybór drobniaków damskich

poleca najtaniej  
**Specjalny magazyn haftów i drobiazgów damskich**

**J. Kocabik**  
Lwów, ulica Halicka 1. 1.

**10 dniowy kurs kucia koni we Lwowie.** Oddział lwowski Towarzystwa gospodarskiego urządził z dniem 16 listopada b. r. pod kierownictwem p. prof. Pawła Kretowicza 10-dniowy kurs kucia koni we Lwowie przy szkole weterynaryjnej. Udział w tym kursie mogą brać samoistni majstrowie i wyzwoleni czeladnicy kunsztu kowalskiego. Niezamożni uczniowie otrzymają na kosztia pożywienia 50 ct. dziennie, wielu z nich otrzymać mogą przy końcu nagrody w narzędziach kowalskich. Chcący brać udział w tym kursie, zechcą się zgłosić najdalej do 5 listopada b. r. do biura zarządu głównego Tow. „Kółek rolniczych” przy placu Smolki 1. 5. I piętro we Lwowie.

Z Wiednia telegrafują: *Tresor* donosi, że w sprawie bankowej rządu austriacki i węgierski są jednokowego zdania co do wzmocnienia wpływu państwowego na zarząd banku.

Ministerstwo handlu przedłużyło na rok drugi udzielony reskryptem z dnia 11 września 1895 Juliuszowi Aleksandrowi w Załubruczu wyłączny przywilej na rozsypanych do sztucznych nawozów.

**Rosyjskie taryfy kolejowe.** Z Petersburga donoszą do *Pester Lloyd*, że odbyta tamże narada komisji taryfowej — uchwaliła: 1) przy wywozie zboża z Rosji zagranicę, w odległości najmniej 180 wiorst — należy zatrzymać dotychczasową taryfę 25 kopiejek od wagonu i wiorsty — zaś przy odległości nad 180 wiorst. brać po 5 kopiejek dodatku od wiorsty i wagonu; 2) dotychczasową taryfę dla transportu zboża wewnątrz Rosji pozostaje bez względu na odległość; 3) dotychczasową taryfę wywozową dla otrębów zatrzymuje się, natomiast stopa taryfowa dla handlu otrębami wewnątrz Rosji będzie niższa o 10%.

**Podniesienie stopy procentowej w Banku angielskim.** Już w zeszłym tygodniu zapowiadano, że dyrekcja Banku angielskiego z powodu wielkiego odpływu złota i umniejszenia kruszcowego skarbu Banku zamierza podwyższyć stopę procentową. Chwilowo jednak sytuacja nieco się polepszyła — nie, jakoby skarb kruszcowy Banku był się podniósł, ale że przynajmniej dalsze jego uszczuplanie ustało. Tem zachęcona dyrekcja Banku na sesji zeszłego czwartku uchwaliła, stopy procentowej nie podwyższać. Zaledwie jednak tydzień minął, odpływ gotówki znowu zaczął szybko wzrastać, to też dyrekcji nie pozostało nic innego, jak tylko podwyższyć stopę procentową, a tem samem odpływ złota powstrzymać. I taka też uchwała zapadła. Za przykładem Anglii szły zazwyczaj banki innych państw — podwyższały stopę procentową, gdy groził odpływ złota. Austria dotychczas uszczęśliwie się szczęśliwie tego podwyższenia i doszła wyjątkowo do tego, że zrównała się z Anglią. Jak długo potrwa obecny stan rzeczy — trudno przewidzieć. To pewna, że obecna stopa procentowa Banku austro-węgierskiego w porównaniu z londyńską, musi być za bardzo pomyślną uważana.

**Iruckie Wostocznoje Obozrenie** donosi, że wedle ostatecznego obliczenia kosztu zabajkalskiej części kolei Sybirskiej (1.100 kilometrów) wyniosą przeszło 66 milionów rubli, zamiast 53 milionów, jak zrazu obliczano. Część ta będzie wraz z wszystkimi mostami w roku 1899 gotową.

**Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 23 października. Gwałtowna niżka na targach zagranicznych, a szczególnie na targu wiedeńskim, dotkliwie dała się uczuć dzisiaj na Kleparzu. Nietylko, że ceny spadły, ale i wszelka ochota do tranzakcji ustała. Kupcy trzymali się w rezerwie, nie chcąc się wobec niżki angażować; dostawcy zaś uważając ją za chwilową, nie zredukowali cen odpowiednio do ofert.

Placono pszenicę białą: 7.80 do 8.20 zł.; czerwoną 7.60 do 8.15 zł.; żółtą 7.60 do 8.15 zł.; żyto nowe 6.70 do 6.95 zł.; jęczmień browarny 6.20 do 7.20 zł. na paszę 5.50 do 5.85 zł.; owies stary — do — zł.; owies nowy 5.85 do 6.30 zł.; pszenica nowa — do — zł.; wykę — do — zł.; rzepak nowy 10.75 do 11.50 zł.; koniec czerwony — do — zł.; biały — do — zł. Wszystko za 100 kilogramów.

## NADESLANE

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

### Lekarz chorób kobiecych i akuszer Dr. Leopold Schellenberg

b. operator kliniki położniczo-ginekologicznej, prof. Chrobaka we Wiedniu; b. asystent król. kliniki chirurgicznej prof. Mikulicza we Wrocławiu; b. lekarz kliniki chorób wewnętrznych prof. Nothnagla we Wiedniu

osiadł we Lwowie i ordynuje przy ul. Kopernika 1. 22 od 3—5 po południu.

Ordynacja bezpłatna dla ubogich od 9—10 przed poł.

### Lekarz chorób kobiecych i akuszer Dr. Józef Zakrzewski

odbywszy czteroletnie studia specjalne w Innsbrucku, Monachium i Wiedniu, w klinikach prof. Ehbrendorfera, Winckla i Chrobaka, osiadł we Lwowie i ordynuje przy ul. Słowackiego 5, 1. p. od 3—5. Dla ubogich od 9—10 bezpłatnie.

## Oświadczenie.

Firma „Filip Haas i Synowie” we Lwowie w sposób nieprawny i niepraktykowany oddaje usługi niewypłacalnej firmie „Teppichhaus Metropole” i z zawisłej konkurencyjnej dała się nakłonić do drukowania i rozlepiania afiszów, które nie odpowiadają ani prawdzie, ani istotnemu stanowi rzeczy, mają na celu szkodzić mej dobrej sławie. — Przyznać trzeba, że nie każdy miałby gust pójść w taką służbę.

Firma „Filip Haas i Synowie” we Lwowie, twierdzi w tych afiszach, że nie miałem żadnych stosunków z niewypłacalną firmą „Teppichhaus Metropole” — wobec tego oświadczam, że oddałem Sądowi karnemu umowę co do komisowego składu między mną a firmą „Teppichhaus Metropole” z daty „Wiedeń 30 października 1895” (zgłoszoną do urzędu wymiaru należytości do l. 15432) jako też i inne do tego odnoszące się dokumenta, przez co firmie „Filip Haas i Synowie” we Lwowie i całemu światu dowiodę, że nawet z bardzo wielką kwotą jako wierzyciel i komisyoner zaangażowany jestem. Nadto jednak będzie rzeczą Sądów pouczyć firmę „Filip Haas i Synowie we Lwowie” jaka jest godziwa droga postępowania, którą na przyszłość kroczyć powinna, by nie narażała dla widzimisię własnego lub usłużności wobec jakichś osób trzecich w nieodpowiedni sposób sławy i reputacji kupca tego samego zawodu.

Sądzę, że wyjdzie stąd nauka dla firmy „Filip Haas i Synowie we Lwowie”, aby na przyszłość zaniechała tak napastliwego mieszania się w moje sprawy.

A P. T. Publiczności prawdopodobnie całkiem dziś już jasno, że firmie „Filip Haas i Synowie we Lwowie” w walce konkurencyjnej niemiłym się stałem, bo daję P. T. Publiczności sposobność nabyć towary, które tu w byłym składzie komisowym wiedeńskiej firmy „Teppichhaus Metropole” z powodu niewypłacalności tej firmy — bajecznie tanio sprzedają — a to wschodnie, europejskie dywany, firanki, portiery, kołdry, koce, dery, kapy, gobeliny itd.

Z poważaniem

### C. M. BERNFELD

b. komisyoner firmy wiedeńskiej „Teppichhaus Metropole” Lwów, Sykstuska 6 (pasaż Hausmana), i właściciel Magazynu „Au Louvre” Lwów pl. Kapitulny 3.

## Ważne dla hodowców bydła opasowego!

Dzisiaj, kiedy chów bydła w naszym kraju stoi na tak wysokim stopniu rozwoju i przybiera coraz szersze rozmiary, nieobojętnem jest dla każdego hodowcy wszelki wynalazek praktycznie zastosowany w gospodarstwie dla ochrony i zdrowia swego bydła.

Do tych wynalazków należy niezaprzeczenie przyrząd kauczukowy, który się znajdować powinien w każdej stajni, gdzie stoi bydło opasowe, niezadko bowiem zdarza się przy karmie bydła kartoflami zadławienie się bydłecia, a przyrządem, który jest pod ręką, usuwa się z łatwością niebezpieczeństwo.

Rówieź niezbędnym, a bardzo ważnym środkiem zaradczym przy wzdęciu się bydłecia jest przyrząd, który w podobnym wypadku wprowadza się przez kanał pokarmowy do żołądka bydłecia i za pomocą tłoka wypompuje się tamże nagromadzone gazy.

Rezultat jest prawie zawsze zadowolniający.

Oprócz wyżej wspomnianych przyrządów, które zawsze w najlepszym gatunku tylko prowadzę, polecam przy tej sposobności i inne artykuły niezbędne w gospodarstwie i przy chowie bydła, a mianowicie: Trokary, Clystry cynowe i Lejki gumowe dla bydła, Nożyce do strzyżenia owiec i koni, Sól glauberską i kamienną, Fluid Kwizdy dla koni, Proszek Korneuburski, Kwas karbolowy, Krezolinę, Lysol, Proszek jodoformowy, Jutę zwykłą karbolowaną i jodoformowaną, Szczotki i zgrzebła dla koni i bydła itp. itp.

Tak te, jak i wszelkie inne artykuły objęte specjalnym cennikiem, utrzymuję zawsze na składzie po cenach najprzystępniejszych

## Alojzy Hübner

351 Lwów, Rynek 1. 35.

Nowy nakład szczegółowego cennika mego opuścił druk i jest do dyspozycji szan. P. T. Publiczności.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:  
Stanisław Rossowski.

### Ceny nafty i produktów naftowych Lwów, dnia 24 października 1896.

	Wiedeń	Peszt	Tryest-Flumina	Drohobycz	Hamburg	Brema	New-York
	w zł. za 100 kg. netto, 20% tara en gros z beczki Cena ropy podana bez beczki						
Cesarska . . . . .	20.05	20.05	19.25	19.00	—	—	—
Salonowa . . . . .	19.80	19.80	19.00	18.75	—	—	—
Standard White . . . . .	19.05	19.05	18.25	18.00	8.00	8.00	5.10
Zapalna . . . . .	17.05	17.05	16.25	16.50	—	—	—
Kaukaska . . . . .	20.05	20.05	19.25	—	—	—	—
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—	—	1.76
Ropa galicyjska . . . . .	—	—	—	3.03	—	—	—
Olej smarowy rosyjski 0.907 . . . . .	26.00	26.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.905 . . . . .	24.00	24.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.900 . . . . .	22.50	22.50	—	—	—	—	—
Olej wrzecionowy . . . . .	18.00	18.00	—	—	—	—	—
Olej cylindrowy . . . . .	15.00	15.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy innej proveniencji . . . . .	2.00—5.00	taniej	—	—	—	—	—

### Kurs monet zagranicznych dnia 24 października 1896.

		zł.	ct.
Ameryka . . . . .	1 dolar	2	42
Anglia . . . . .	1 funtów szterl.	119	90
Finlandya . . . . .	100 marek	45	—
Francya . . . . .	100 franków	47	62
Grecya . . . . .	100 drachm	26	—
Holandya . . . . .	100 guldenów	99	—
Hiszpania . . . . .	100 pesetas	40	—
Indya . . . . .	100 rupi	52	—
Niemcy . . . . .	100 marek	58	82
Portugalia . . . . .	1 milreals	2	—
Rumunia . . . . .	100 lei	47	—
Rosya . . . . .	100 rubli	127	62
Szwecya . . . . .	100 koron	65	50
Szwajcarya . . . . .	100 franków	47	50
Serbia . . . . .	100 dynarów	40	—
Tureya . . . . .	1 lira złota	10	60
Włochy . . . . .	100 lir (papierem)	44	35

Przy opłacie cla w złocie, dopłaca się do srebra w wrześniu 19<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% ažia.

### Lwów, z Izby handlowej 24 października 1896.

	placa	žadają
<b>1. Akcje za sztukę</b> (bez kuponu bieżącego)		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	216 50	219 50
Kolei lwowsko-czern-jaskiej po 200 złr. w. a.	286 —	290 —
Banku hipotecznego gal. po 200 złr. w. a. I. emisya	380 —	390 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 złr. w. a.	210 —	—
Akcyje Garbarni, Rzeszów po 200 złr. . . . .	200 —	202 —
Akcyje fabr. Lipińskiego po 500 kr. . . . .	250 —	260 —
<b>2. Listy zastawne za 100 złr.</b> (bez kuponu bieżącego).		
Banku hipotecznego 5 prc. w. a.		
wylosowane z 10 prc. premija . . . . .	110 10	110 80
Banku hip. 4 i pół prc. los w 50 lat. . . . .	99 80	100 50
Banku hip. 4 prc. w 60 lat. po 200 kor. . . . .	96 70	97 40
Banku krajowego 4 i pół prc. w. a. los w 51 l. . . . .	100 30	101 —
" " " " " 4 prc. w. a. los w 57 l. . . . .	97 50	98 20
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 prc. w. a. I. emis. . . . .	97 80	98 50
" " " " " 4 prc. w. a. los w 41 i pół l. . . . .	97 60	98 30
" " " " " 4 prc. w. a. los. 56 l. . . . .	97 40	98 10
<b>3. Obligki za 100 złr.</b> (bez kuponu bieżącego).		
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 prc. w. a. . . . .	97 20	97 90
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 prc. w. a. . . . .	102 50	—
Komunalne Banku krajowego 5 prc. II. emisji . . . . .	102 —	102 70
" " " " " 4 i pół prc. III. em. . . . .	100 —	100 70
Pożyczki krajowe 6 prc. w. a. z r. 1873 . . . . .	105 —	—
" " " " " 4 i pół prc. w. a. z r. 1883 . . . . .	—	—
" " " " " 4 prc. z r. 1891 . . . . .	97 —	97 70
" " " " " 4 prc. koronowej z r. 1891 . . . . .	97 —	97 70
" " " " " 4 „ król. miasta Lwowa . . . . .	97 —	97 70
Losy miasta Krakowa . . . . .	26 —	28 —
" " Stanisławowa . . . . .	42 —	—
<b>4. Monety.</b>		
Dukat cesarski . . . . .	5 61	5 71
Napoleonondor . . . . .	9 51	9 61
Pół imperyał . . . . .	9 60	—
Rubel rosyjski srebrny . . . . .	120 —	125 —
" " papierowy . . . . .	127 50	128 50
100 marek niemieckich . . . . .	58 70	59 10

## Główna wygrana 50.000 złr.

Ciągnięcie dnia 5. listopada 1896.

### PROMESY

na

3% losy austr. zakładu kredytow. ziemskiego z r. 1889.

sprzedają

po 75 ct. i stempel 50 ct. razem 1 zł. 25 ct.

### Sokal i Lilien.

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

**PSYCHE.**

(Ciąg dalszy).

Panna Falconneau, więcej panująca nad sobą, bo nie kochała, poczęła znowu po kilku chwilach: — Zrobięś pan przyrzeczenie i dotrzymałeś go święcie; będę cię prosić o drugie. Jest to dla mnie dojmującym bolem opuszczać grób mojej matki. Gdybyś mnie pan zapewnił, że będziesz miał o nim staranie...

— Aż do ostatniego dnia mego życia — wyrzekł Celestyn, który odzyskał mowę, gdy szło o sprawienie Klotyldzie ostatniej radości. — Tak go pani zastanie jak go opuszczasz...

— Cicho! — przerwała panna Falconneau — komedia jest tylko dla innych. Żegnaj na zawsze, panie Celestynie, byłeś pan zawsze dobry dla mnie. Jeżeli od czasu do czasu napiszesz, przysyłając mi nieco wieści z La Peyrade, to mi sprawi prawdziwą przyjemność. Na inne listy liczyć nie mogę...

— Jakto! — zaprotestował Bidarray — A ciotka pani, ta stara panna, która ma dom w Saint-Sever? — Od czasu gdy straciła pięć tysięcy franków w przedsiębiorstwie mego ojca, na śmierć zagniewana jest na niego — A jednak jest bogata i dla niej również życie nie obiecuje być bardzo długie. Ale ona lubi pieniądze. — Pieniądze! na cóż one komu, gdy się nie ma żadnej nadziei na tym świecie?... No, skończmy, żegnam pana i życzę szczęścia i długiego życia.

W kilka dni potem, gdy Falconneau z córką oddalali się od brzegów Francji, Lespéron mówił do Celestyna:

— Do samego Algieru.. nie mam obawy, — dojedzie. Ale potem, niech Bóg strzeże od czarnych myśli! Chciałbym był ją widzieć bardziej cierpiącą z powodu odjazdu; do niczego nie okazuje przywiązania. W jej życiu trzeba by jakiegoś zaprzątęcia

umysłu, jakiegoś zajęcia się kimś lub czemś, jakiegoś obawy, nadziei, które poruszają sprężyny istoty ludzkiej. Jeżeli to zubożenie potrwa dłużej, zaśnie jak południowe ptaszę w śniegach północy. Ale się już nie zbudzi na wiosnę.

Często, bardzo często, w dniach następnych Celestyn dumiał nad temi słowami doktora. Każdym statkiem płynącym do Bone, to jest co ośm dni, posyłał listy do Panny Falconneau; potem różne okoliczności usunęły go ze sceny prawie zupełnie.

Listy otrzymywane lub pisane przez Klotyldę przedstawiają, jak ognia faktów łączyły się ze sobą i sprawiły, że wygnanka, w kilka tygodni po swem oddaleniu się z kraju, odbierała pisma bardziej zajmujące niż pisma biednego, nie nieznaczącego, nie-smiałego aptekarza z La Peyrade.

II.

Celestyn Bidarray do panny Falconneau, w Biskra.

La Peyrade 11 stycznia 188...

Donosiłem pani w moim ostatnim liście o chorobie biednego mego wujka proboszcza. — Umarł i będę miał odtąd do pielęgnowania dwa groby zamiast jednego. I otoż teraz jestem bardziej sam na świecie niż pani, ale to wielka dla mnie pociecha dowiedzieć się, że po szczęśliwie odbytej podróży pani już czuje, iż klimat tamtejszy dobry wpływ wywiera. Na miłość Boga, zwalczaj, pani czarne myśli, o których mi mówisz. Zapewne, takie życie jak je pani opisuje, nie jest wesołe, ani przedmioty rozmów tamtejszych nie są zajmujące. Ale dla czego odmawiać widywania się z ludźmi? Skąd ów wstręt do wojskowego munduru, którego w pani nie znałem a który, rzecz to nieunikniona, popsuje pani pobyt w mieście, tak pełnem wojskowych jak Biskra? Francuzka nie lubiąca munduru! To istotnie niezwykły fenomen.

Oprócz mojej żałoby, nie u nas nowego, ach prawda, oprócz jeszcze nowiny, która jest dotąd nie-

stwierdzoną wieścią, że dawny dom państwa ma niebawem być sprzedany. — Kto go nabywa? Nazwisko jest jeszcze tajemnicą. Niepoko mnie tylko nade wszystko wrażenie, które na pani sprawi zmiana właściciela. Pytam się siebie, czy to nie było dla pani mniej przykre, widzieć, że wasz dom stał zamknięty i niezamieszkały, niż pomyśleć teraz, że ktoś nieznanymi zajmuje go, używa mebli, które się tam znajdują, tych mebli, które...

Zechejciej pani wypowiedzieć mi swoje zdanie w tej mierze. Jeżeliby takie było pragnienie pani, możeby mi się udało niedopuszczyć do sprzedaży. Nabywcy są czasem łatwi do przestraszenia. Niewiele to kosztuje powiedzieć im, że miejsce jest niezdrówne, grunt wilgotny, wiązanie nadgniłe. — Czekam na pani rozkazy a wystraszę amatora — którego musisz pani nienawidzić z góry. Albo może trzeba podpalić dom, żeby nikt tam nogi nigdy nie postawił?

Rozkazuj pani, twój pokorny sługa będzie posłuszny.

Klotylda Falconneau do pana Bidarray, w La Peyrade.

Biskra w styczniu 188...

Śmierć biednego księdza Bidarray sprawiła mi wielką przykrość, jak też i memu ojcu, który mi polecił wyrazić panu swe szczerze współczucie. Zaczny i kochany starzec pomógł mojej matce do odważnego opuszczenia tego świata, co nie musi być łatwą rzeczą, nawet wówczas gdy młodość już minęła.

Czy pański święty stryj nie zostawił panu jakiegoś spadku? Przypuszczam, że nie widziałam go nieraz sama, jak jadł czarny podptomyk zamiast białego chleba, ponieważ jego jałmużny nie pozostawiały mu grosza na kupienie worka mąki. Ale pan lubi swoje zajęcia, i ma z ten rozsądek, który ci pozwala żyć zdala od marzeń. — Cieszę się z tego i szanuję pana jeszcze więcej za to.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Jan Dziewoński we Lwowie**  
Halicka l. 6.

poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie niższych: **WŁOCZKI** we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabi, flozeli, filoflossu i kordonek w. **Mydełka, perfumy, szczotki, grzebienie** Ofbrzymi wybór najgustowniejszych **zaczętych robótek** Towary z pierwszorzędnych fabryk. **cenę niższe jak wszędzie.** W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

**Wielki krach!**

Nowy Jork i Londyn nie oszczędziły także europejskiego ładu stałego i spowodowały wielką fabrykę srebra sprzedawać cały zapas za drobną częstkę zapłaty za robotę.

Jestem upoważniony wykonać to polecenie. Posyłam tedy każdemu następujące przedmioty za 9 zł.

- 6 sztuk najlepszych noży stołowych z prawdziwą angielską klingą.
- 6 sztuk ameryk. patent. widełców srebrnych z 1 sztuki.
- 6 sztuk ameryk. patent. łyżek srebrnych.
- 12 sztuk ameryk. patent. łyżek zek srebrnych.
- 1 ameryk. patent. chochla srebrna.
- 1 ameryk. patent. chochelka do mleka srebrna.
- 2 sztuki ameryk. patent. kubków srebr. do jaj.
- 6 sztuk angielskich tacek Victoria.
- 2 sztuki efektowych lichtarzy stołowych.
- 1 sztuka sitka do herbaty.
- 1 sztuka rozpylacza do cukru.



44 sztuk. Wszystkie powyższe sztuki (44) kosztowały dawniej 40 zł. teraz można je nabyć za najniższą cenę 9 zł. Amerykańskie parentowane srebro je t białym metalem. zachowującym srebrną barwę przez 25 lat, za co się ręczy.

Nikt nie powinien zaniedbać sposobności odpowiedniej do nabycia tego garnituru, który tak jest dobrym dla własnej potrzeby jak i na podarki ślubne szczególnie odpowiada.

Tylko do nabycia w głównej agencji połączonych amerykańskich fabryk wyrobów srebrnych. 355

Nabyć je można tylko u głównej agentury zjednoczonych amerykańskich fabryk patentowych towarów srebrnych.

**B. Balsam, Wiedeń, (Wien II).**  
Cirkusgasse 48, eigenes Haus.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie wyszła odbitka ze Słowa Polskiego

**„Z tajnego archiwum“**  
(karta z dziejów Galicji)

**Stanisława Schnür Peplowskiego.**  
Cena 50 centów.

Do nabycia: w lokalu Spółki wydawniczej we Lwowie, pasaż Hausmana i we wszystkich księgarniach.

Wszelkie przybory do robót artystycznych pensle, palety, sztalugi, werniksy i olejki, farby akwarelowe i olejne z fabryk krajowych i zagranicznych, prześliczne wzory i przedmioty do malowania, poleca najtaniej

**LUDWIK WŁODEK** (dawniej L. Włodek & A. Krajewski)  
skład farb i materiałów  
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Zupełnie świeży transport  
**Herbaty chińskiej**  
otrzymał i poleca  
**Fryderyk Schubuth**  
Lwów, Rynek 45.

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną  
**JANA HINATOWICZA**  
magistra farmacji i chemika sądowego  
we Lwowie, ulica Sykstuska liczbą 25. 376  
Sklepy własne we Lwowie, ul. Kopernika l. 3, ul. Halleka l. 11.  
FILIE: w Czerniowcach, Rynek l. 2 — w Krakowie, Sukiennice l. 20 — w Przemyśle ul. Franciszkańska l. 24.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania, na wystawie wszechświat. w Antwerpii dyplom honorowy za znakomite wyroby kosmetyczne, mydła toaletowe, perfumy etc., Juror na Wystawie lwowskiej 1894 r.

**Pudr książęcy** przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białosć, i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. Pudrko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łubczykiem 1-50 Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe po 1.20 z łubczykiem 1-60.

**Woda fiołkowa** usuwa z twarzy przyszeze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikacja. Cena 1 zł.

**Mydło kosmetyczne** usuwa piegę i żółto-brązowe plamy. Cena 60 ct.

**Białe i piękne ręce!** Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatniają po kilkukrotnem natarciu krem. rośl. Stoik 20 ct.

**Kadzidło sosnowe** prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon 60, rozpyla ze od et. 24 do 3.

**Antilentilia** usuwa w krótkim czasie piegę, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane nadaje cerze świetną białosć, świeżosć i delikatnosć. Cena 1 zł. 2.

**Pilopton** włosom siwym i wypadającym po kilkakrotnem użyciu przywraca piek. nat kol. Cena fl. 1.50.

**Walentin** najsilniejsze wypadnięcie włosów wstrzymuje, cebulki włosów wzmacnia i do wytwarzania porostu włosów pobudza. Cały fl. 3 zł., pół fl. 1 zł. 60 ct.

**Magnolina** usuwa czerwonosć nosa i policzków. Flakon 1 zł. 50 ct.

**Orientalina** (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białosć, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 zł., gabeczka 10 ct.

Poradnik higieniczno-kosmetyczny dla stałych odbiorców gratis. Powyższa fabryka za swoje znakomite i nieczem niezrównane wyroby, uzyskała ogólne uznanie tak w kraju jak i zagranicą, polecamy tę czytelnikom jak najgoręcej.

**Antoni Gudiers**  
Skład płócien i szifonów  
we Lwowie,  
Hotel de Europe pl. Maryzacki  
poleca najtaniej  
chustki zimowe „Himalaja“  
**BARBOCHAN**  
kolory i białe w najpiękniejsz. wykończeniu  
bielizny, sztalugi, posciel, bielizny  
męską i dziecinną, bielizny D-ra  
Jaegera, ciepłe półczochy i skarpetki  
tli po cenach najniższych.

**Esencya miętowa do płukania ust**, oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 50 ct.

**Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów** usuwa kamień i kwasy, które sprawdzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

**Woda lwowska** posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego 80 ct., większego 1 zł. 50 ct.

**Negrelina**. Wyborny środek do narychmiastowego farbowania włosów na twardy i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 1 zł.

**Środki do wywabiania plam**: **Odalina** wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct. **Benzolina** wywabia plamy tłuste, pokostowe i mazowe, 20 i 30 ct. — **Etilina** wywabia plamy z farb od podłogi fl. 24 ct. — **Jawelina** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, fl. 20 ct. **Oksalina** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina**. Materje czarne wypłowiały i poplamione prane w Brazylii odzyskują pierwotny kolor i połysk. Pakietek 8 ct. — **Quitaja** do prania wstążanek i jedwabnych materj. Pakietek 6 ct.

**Mydła żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych. Sztuka 25 ct.

**Perfumy** pierwszorzędnej jakości, flakonik od 25 ct. do 3 zł.

**Mydła toaletowe i lecznicze** w różnych cenach.

**Wody kolońskie** polecająnie destylowane, flakonik od 15 ct. do 5 zł.

Król rumuński i król serbski -  
**CYRK CEZAR SIDOLI**

przy ul. Zygmuntowskiej l. 1.

Dziś w Piątek 24 października o godzinie w poł do 8-mej, wieczór.

**HIGH-LIFE**

Przedostatni występ  
**The Three Renats**  
trzy gwiazdy Francji, jako niezrównani tegocześni gimnastycy.

Po raz 1-szy Podwójna wyższa szkoła jeżdżona przez pana Gizele Sidoli i dyr. Cezara Sidolego

Występ Pana Belliniego najlepszego jeźdźca saltomortalisty.

Po raz 1-szy Manewry ułanów jeżdżone przez ósmo pań towarzystwa.

**4 BRACI POTPERTS**  
najlepsi akrobaci terażniejszości.

Sprzedż biletów od godzin, 10 przed południem do 6 wieczorem u pana Gabryela Starka „a la Ville de Paris” do łóż i parkietów, a u pana J. Bromilskiego w Grand Hotelu na wszystkie miejsca.

Jutro w sobotę Dwa Wielkie przedstawienia o godz. 3-iej przedstawienie dla uczeni po cenach zniżonych. O g. w poł do 8 po cenach zwykłych.

Do zaopatrywania  
drzwi i okien na zimę  
**waleczki białe i brązowe**

w różnych grubościach  
kit, gips, cement i t. p.

poleca

**Alojzy Hübner, Lwów  
Rynek l. 38.**

**CUKRY DESEROWE**

znakomite, oznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych złotymi medalami, które już oddawia przez wybrednych smakoszy i ko najlepsze uznane zostały 1/2 klg. l. zł. 20 ct. poleca co-230  
ażień świeże

**HENRYK TRETER**

właściciel parowej fabryki czekolady  
ul. Kopernika 3, obok Apteki.

Kamienica 2-piętrowa z ogrodem, wolna od podatków, widok wspaniały, w śródmieściu, tanio do sprzedania.

Niżałowski, Hotel Żorża.

**Drzewo do robót pileczkowych**

orzechowe, jaworowe, gruszkowe, hebanowe, czereśniowe, srebrna olsza, lipowe i dębowe utrzymuje zawsze na składzie w wielkim wyborze i w różnych wielkościach.

Oprawy do pileczek drewniane i stalowe, pileczki włoskowe angielskie, wzory do robót pileczkowych monachijskie i włoskie, kompletne kasety zawierające wszelkie przyrządy do robót pileczkowych i robót szwycerskich „Kerbschnitzerei”  
poleca

Alojzy Hübner, Lwów Rynek l. 38.

2 lub 3 pokoje z kuchnią w parterze, 4 pokoje, niża przedpokój, spiżarnia, kuchnia przy ul. Mochnańskiego 36 zaraz do wynajęcia.

**POŻYCZKI**

pp. Urzędnikom bezinteresownie wyrabia się.

Zgłoszenia p. t.:

Kogala, Administracja „Słowa polskiego”.

**KAMIENICA**

2-piętrowa

do sprzedania przy ul. Hofmana l. 5., bardzo dogodna dla pp. profesorów fakultetu medycznego, bo w bliskości tegoż położona. 322

**Odróżniajcie  
prawdę od blagi!**

Dwa niedale zasługi otrzymał  
**S. W. NIEMOJOWSKI**

znakomitych tutek nieklejonych! Takim odznaczeniem żąda fabryka tutek poszczycić się nie może. 18

Proszę żądać tutek Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

**Po teatrze!**

**Przed i po Cyrku!**

polecają się

**Kuryłowicz & Surmaczewsk.**

(pasaż Hausmana)

Handel Delikatesów, Win, Piwa piłznieńkiego.

**ZIMNE I GORĄCE PRZEKĄSKI.**

HANDEL HERBATY I KAWY

**EDMUNDA RIEDLA**

we Lwowie, plac Maryacki 10

poleca

poleca najlepsze gatunki

**HERBATE KAWY**

zbiorn majowego

smaku czystym, aromatycznym, które rozsyła franco do każdej stacyi pocztowej w woreczkach

1/2 klg. Congo zł. 1.60

Souchong czarna 2.-

„ zbiór majowy 3.-

Kaysow czarna 4.-

Melange de Lond. 4.-

Wysiewki herbatiane 1.30

Wysiewki najlepszych herbat 1.60

Portorie . . . . . 9. — .90

Cuba grubo zia nista 9.50 — .96

Ceylon zielona . . . . . 10. — 1.-

„ przednia 10.40 1.04

„ grub.ziat. 10.75 1.08

„ perłowa. 10.75 1.08

Blaca arabska aromat. 10.75 1.08

Jawa złota . . . . . 10.75 1.08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą 5



Stanisław Lipnicki

największy

galicyjski skład farb i materiałów.

Lwów, Grand-Hotel.

poleca

farby, pokosty,

oleje i wszystkie potrzeby lakiernicze-malarskie.

**ARTYKUŁY**

domowo-gospodarskie

rolnicze i przemysłowe.

Pasy do maszyn.

Oliwy i smarowidła.

Wyroby gumowe

techniczne i chirurgiczne.

Artykuły toaletowe.

Masy i lakiery do podłóg.

Środki desinfekcyjne i owa-dogubne.

372

Materyały apteczne.

Stanisław Lipnicki

największy

galicyjski skład farb i materiałów.

Lwów, Grand-Hotel.

**Story automatyczne**

m □ 1 zł. 10 ct., żaluzje m □ 2 zł. 20 ct., story patyczkowe sztuka 1 zł. 20 ct do wielkości 100—200, poleca Fabryka stor i żaluzji we Lwowie, ulica Jabłonowskich 9.

**Leśnictwo Zassów pod Czarną**

rozsyła począwszy od 5-go października: sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy oraz rośliny pnące.—Cenniki na żądanie opłatnie. 20

**PO TEATRZE**

376 świeża kuchnia gorąca

**MUSIAŁOWICZ & JANIK.**

Wydawnictwo Hipolita Wawelberga.

**TRYLOGJA HENRYKA SIENKIEWICZA.**

„OGNIEM I MIECZEM“ 2 tomy

„POTOP“ 3 tomy

„WOŁODYJOWSKI“ 1 tom

w taniem „Jubileuszowym wydaniu“.

Do nabycia dla prenumeratorów Słowa polskiego po cenie 2 zł. 50 ct. za wszystkie 6 tomów

w Administracji Lwów, pasaż Hausmana.

Prawdziwe wschodnie, europejskie, angielskie i brukselskie  
**DYWANY**  
dla salonów, pokoi, kościołów, ottarzy i na ścianę

w olbrzymim wyborze, po zdumiewająco niskich cenach.

Warunki spłaty wedle umowy.

Wielu rycinami ozdobne cenniki gratis i franco.

Portjery do drzwi i okien za parę 1.25, 1.50 zł. itd.

Firanki koronkowe po 1.25, 1.60 zł. itd

Chodniki metr po 20, 25, 30 ct. i wyżej.

Niezmierny zapas kap na 16żka, stoły, kolder, der dla koni, kocy do podróży i nasanie.

Osobne działy resztek chodników i materyj na meble — nadto wadliwych i już z mody wyszłych dywanów.



Prosimy PT. Czytelników, by nas łaskawie osobiście odwiedzili albo zwrócili się raczyli pisemnie do zarządu Filii 369—3—2

**Magazynu „AU LOUVRE“**

Lwów, Sykstuska 6

lub w głównym składzie plac Kapitulny 3.